Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.
I strona — 5 szpalt . . . Zł. —.70
Tekst — 5 . . . . . —.60
Reklamy — 5 . . . . . —.40
Zwyczajne — . . . . . —.20
Cyfrowe — 8 . . . . . —.40
Nekrologi — 5 . . . . . —.40
Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
Konto czek. PKO. Nr. 8575
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.
WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNEJ:
W Warszawie z odnoszeniem Zł. 5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową . 5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową . 10.—
Zmiana adresu . . . . —.50
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJI [illegible], ADMIN. [illegible]

Nr. 158. Warszawa, Piątek 14 Lipca 1933 r. Rok X.

Rozbijanie frontu polskiego w Niemczech.

Położenie Polaków w Niemczech jest nad wyraz ciężkie i walczą oni tam z największym trudem o swoją narodową egzystencję. Pokojowe zapewnienia obecnego kanclerza nie obowiązują widocznie jego prowincjonalnych zastępców, którzy stosują wobec polskiej ludności stare przedwojenne praktyki. Zwłaszcza szkolnictwo polskie jest przedmiotem dokuczliwego nacisku i administracyjnych szykan, nie mówiąc już o tem, że liczba szkół polskich, wobec miljona polskiej ludności — jest śmiesznie niska. W tych warunkach, obrona żywiołu polskiego może być tylko wówczas skuteczna, gdy wszystkie żywe siły społeczeństwa będą solidarnie walczyć, gdy front polski będzie stale jednolity. Istotnie kierownictwo interesów narodowych polskich objął „Związek Polaków w Niemczech", o los polskiego szkolnictwa troszczy się Związek polskich towarzystw szkolnych w Niemczech.

Te dwie organizacje pracowały równolegle i harmonijnie — do czasu, kiedy obóz Wielkiej Polski nie zamącił tej zgodnej współpracy przez swą zgubną agitację. Pod pretekstem, że „Związek Polaków" został opanowany przez sanację (!), narodowa demokracja rozpoczęła agitację przeciwko zarządowi Związku, usiłując — znanymi sposobami — podkopać jego autorytet i wywołać wśród ludności polskiej nieufność do swoich przywódców.

W artykule p. t. „Nie mogę dłużej milczeć" wystąpił w „Nowinach opolskich" przeciwko tej agitacji p. Jan Baczewski, prezes Związku towarzystw szkolnych polskich, bardzo zasłużony działacz polski w Warmji. Pisze on m. in. — bardzo słusznie: „Związek Polaków w Niemczech jest organizacją naczelną wszystkich Polaków w Niemczech i ten, który stara się rozbić tę organizację naczelną, wyklucza się sam z rodziny polskiej w Niemczech".

Jest to sąd człowieka, którego wypróbowany patrjotyzm wyklucza wszelkie partyjne nastawienie, tam gdzie chodzi o sprawę narodową. Widzi on, że agitacja obwiepolska niweczy solidarność Polaków i piętnuje sprawców tej złej roboty jako niebezpiecznych wichrzycieli.

Pan Baczewski ma słuszność. Rozbijanie naczelnej polskiej organizacji i podkopywanie jej autorytetu, musi odbić się fatalnie na losie Polaków niemieckich. Wszakże Niemcy czyhają tylko na sposobność, aby polską organizację rozwiązać i w ten sposób zadać cios śmiertelny polskim narodowym interesom. Pretekstu do tego gwałtu może mu dostarczyć agitacja wszechpolska, która nasze wewnętrzne swary i partyjne zawziętości — przenosi poza granice kraju, tam, gdzie nawet wiadomość o tych wewnętrznych rozterkach nie powinna dochodzić. Ktokolwiek stoi na czele ruchu polskiego w Niemczech, jeżeli tylko pracuje uczciwie i patrjotycznie — musi mieć posłuch i szacunek całej polskiej ludności, aby móc skutecznie bronić jej interesów wobec niemieckiego rządu; kto mu to zadanie utrudnia „wyklucza się sam z rodziny polskiej" — jak słusznie pisze p. Baczewski.

* * *

Pan Jan Baczewski pracuje przeważnie na posterunku najtrudniejszym i najbardziej eksponowanym, — mianowicie na Warmji i na Mazurach, gdzie wydaje „Gazetę Olsztyńską", właśnie — przed kilku dniami — zamkniętą przez miejscowe władze. Zna on dobrze teren swojej działalności i wie jak jest podminowany wskutek presji rządowej i nacjonalistyczno-protestanckiej agitacji zniemczonych mazurskich pastorów, którzy usiłują wytworzyć jakąś odrębną mazurską narodowość. Do tego celu ma posłużyć ostatni spis ludności. Przed przeprowadzeniem spisu tajny okólnik granicznych rejencyj, nakazywał wpisywanie do rubryki „polskiej" tylko tych obywateli niemieckich, którzy mówią literackim językiem polskim. Przez zastosowanie tego zgoła nielegalnego postanowienia, cały lud mazurski znalazłby się poza obrębem polskości i liczba Polaków spadłaby — oficjalnie — o przeszło 200.000. Przeciwko temu nadużyciu wniesiona już została skarga do Ligi Narodów; ale przy powolnej procedurze Ligi, sprawa będzie załatwiona dopiero po dłuższym okresie czasu; a tymczasem rząd niemiecki opierając się na rzekomym spadku ludności polskiej, — zechce znowu ścieśnić zakres polskiego szkolnictwa.

Ten jeden przykład wskazuje w jak ciężkich warunkach muszą walczyć nasi rodacy o swój byt narodowy, — każde zatem nadwyrężenie jednolitości polskiego frontu — jest grzechem nie do darowania wobec sprawy narodowej.

Front niezadowolonych a pakty londyńskie

Front niezadowolonych z paktu definjującego pojęcie napastnika, krystalizuje się coraz bardziej. Zaczęły Niemcy, w półoficjalnych a dość mętnych i zakłopotanych komunikatach powiadając, że w zasadzie — i owszem — ale w praktyce... i tu się zaczynała lista zastrzeżeń. Przybyła potem Litwa, która jedyna podpisała pakt we dwoje z Sowietami, a nie jeden z dwóch paktów zbiorowych (Sowiety i ich sąsiedzi, Sowiety i Mała Ententa) i która jedyna podpisała pakt, w którym brak gwarancji nienaruszalności terytorjalnej kontrahentów. Urzędówki kowieńskie tłumaczą, że uczyniono to dlatego, by nie zagwarantować Polsce posiadania Wilna. W Polsce nikt z pewnością nie będzie strapiony tem, że Litwini uważają pakt londyński za gwarancję granic Polski także i na Wileńszczyźnie, ale trudno się będzie obronić od uwagi, że Litwini, nie chcąc innym zagwarantować granic, nie uzyskali także gwarancji dla swoich granic. Nikt z pewnością z kontrahentów paktu nie będzie nastawał na integralność terytorjalną Litwy, ale z drugiej strony nikt się do tego nie zobowiązał.

Obecny głos niemiecki jest trzecim głosem zastrzeżeń. Jest ze wszystkich najsilniejszym. Zarzuca Sowietom, że pakt londyński jest naruszeniem umowy w Rapallo. Nie można powiedzieć, by dyplomacja, która twierdzi, że umowa z Rapallo jest sprzeczna z gwarancjami nieuciekania się do wojny była zręczną obrończynią paktu, zawartego przed laty przez Cziczerina i Rathenaua i by przyczyniała się do rozwiania poglądów iż porozumienie z Rapallo było blokiem rewizjonistów przeciw pacyfistom i groźbą dla pokoju europejskiego. Niemniej szefowie nowych Niemiec uznali widocznie taki sposób działania za najlepszą obronę polityki swego państwa i najlepszy środek na polepszenie stosunków niemiecko-sowieckich. Znowu nikt w Polsce z pewnością nie będzie miał wiele przeciw podobnym krokom dyplomacji niemieckiej.

Dwa obozy lat 1919—1933.

To stanowisko Niemiec rzuca jednk światło na ważne przegrupowanie międzynarodowe, którego wyrazem — coraz wyraźniej się rysującym — są pakty londyńskie. Europa podzieliła się w r. 1919 na dwa obozy. Pierwszy — obóz zadowolonych, drugi obóz rewizjonistów. Pierwszy — obóz widzący w podziale terytorjalnym Europy jaki zaistniał po Wielkiej Wojnie podstawę trwałą dla rozwoju pokojowego i broniący tego podziału, drugi uważający ten podział za prowizorjum i zmierzający wszelkimi środkami do jego zmiany. Obóz pierwszy — to byli nietylko zwycięzcy Wielkiej Wojny, ale to byli również neutralni, mniej lub więcej szczerze godzący się z postanowieniami traktatów pokojowych, ale najzupełniej szczerze wzdrygający się na myśl o ich zbrojnej rewizji. Drugi obóz — to był blok niemiecko-sowiecki. Solidarność jego była wyraźna i manifestacyjna — Niemcy od początku uważały pokój powojenny, traktat wersalski, za gwałt za wymuszenie, za akt nieważny. Sowiety nie uznały ani traktatów pokojowych, ani mechanizmu stworzonego dla ich zachowania — Ligi Narodów — i ignorowały jak najbardziej manifestacyjnie ich istnienie. Blok rewizjonistyczny był jednolity i pracował jednolicie.

Genjalność taktyki niemieckiej.

Taktyka aktywniejszego z komparsów rewizjonistycznych, taktyka niemiecka była — przyznać trzeba, genjalna. Niemcy wchodziły do wszystkich organizacyj międzynarodowych powersalskich nie ukrywając, że czynią to w celu wyzyskania ich dla swych celów rewizjonistycznych. Niemcy w swej propagandzie odwracały rozumowanie swych przeciwników: przeciwnicy ich, obrońcy pokoju twierdzili, że rewizjonizm — to wojna; Niemcy powtarzały, że niedopuszczenie do rewizjonizmu, to wojna, że tylko rewizja traktatów uchroni przed wojną... I taktyka ta przynosiła rezultaty. Front obrońców europejskiego status quo słabł. Neutralni — i nietylko neutralni — z czasów Wielkiej Wojny zaczęli widzieć burzycieli pokoju nie w tych, którzy żądają rewizji, ale w tych, którzy do rewizji nie chcą dopuścić. Drążenie klauzul finansowych, gospodarczych i militarnych traktatów posuwało się naprzód. „Psychiczne okrążenie" pozycji obrońców klauzul terytorjalnych traktatów było coraz skuteczniejsze.

Ewolucja sowiecka.

Równocześnie jednak dokonywała się, mało widocznie, ale bardzo głęboko sięgając, ewolucja w Sowietach. Zmiana stanowiska Sowietów, która znalazła tak jaskrawy wyraz w paktach londyńskich w sprawie rewizjonizmu terytorjalnego nie jest bynajmniej dziełem ostatnich miesięcy, nie jest bynajmniej dziełem Adolfa Hitlera i Artura Rosenberga. Sowiety, w miarę jak rozbudowywały się na wewnątrz i potrzebowały dla tych celów spokoju na zewnątrz, stawały się krajem „zadowolonym" z układu stosunków terytorjalnych; rewizjonizm przestawał leżeć w ich interesie, konflikt zbrojny stawał się coraz bardziej przeciwnym ich interesom. Równocześnie słabły siły komunistyczne w reszcie Europy, słabły szanse „rewolucji proletarjackiej" na zachód od granic Rosji. Równocześnie — a w istotnym związku z tem ostatniem — słabły nastroje interwencjonistyczne Europy antysowieckiej, znikał interes innych państw w obaleniu Sowietów. Wschód Europy uspokajał się. Status quo terytorjalne przestawało być kwestjonowane.

Pakty londyńskie.

Pakty londyńskie są uwieńczeniem tej ewolucji. Są ostatecznem zerwaniem Sowietów z obozem rewizjonistycznym. Nie to, że pakty są sprzeczne z paktem w Rapallo, ale to, że zorganizowano pół Europy i pół Azji dla obrony obecnego status quo terytorjalnego przez rewizję obecnego status quo — zbrojną lub wymuszoną — stanowi przedmiot zaniepokojenia Niemiec i stanowi o istotnej zmianie w stosunkach niemiecko-sowieckich. Przegrupowanie europejskie się zmieniło: po jednej stronie stanęły Niemcy (z wątpliwym i zapewne tylko czasowym sukursem Włoch), po drugiej stronie reszta świata. Cóż szkodzi Niemcom przystąpić do paktów londyńskich, otwartych dla każdego? Tylko ten fakt, że musiałyby wtedy raz jeszcze podpisać gwarancję granic wersalskich, podpisać po raz pierwszy gwarancję granic wschodnich Polski, stwierdzić, że nie chcą rewizji — chyba że na nią zgodzi się poddany tej bolesnej operacji. Stąd też po zastrzeżeniach przeciw francuskiej interpretacji „Paktu Czterech" zastrzeżenia przeciw brzmieniu paktów londyńskich. Stąd obawa, iż okrążenie Niemiec staje się coraz wyraźniejsze.

Niemcy przeciw konwencji londyńskiej.

Paryż 13 lipca.

(PAT) „Le Matin" donosi, jakoby rząd niemiecki postawił zarzut ambasadorowi sowieckiemu w Berlinie, iż ten nie zawiadomił we właściwym czasie rządu niemieckiego o zamiarze Moskwy podpisania konwencji w sprawie definicji napastnika.

Zdaniem czynników niemieckich konwencja ta jest naruszeniem traktatu w Rapallo i wymierzona jest przeciw Niemcom. Ambasador sowiecki miał wyjaśnić, że konwencja dotyczy wyłącznie państw sąsiadujących z Sowietami i stanowi porozumienie o charakterze regjonalnym.

Neurath u Hitlera.

Berlin 13 lipca.

(PAT) Minister spraw zagranicznych v. Neurath złożył wczoraj wizytę kanclerzowi Hitlerowi w Domu Brunatnym w Monachjum. Minister odbył również dłuższą rozmowę z bawarskim sekretarzem stanu Esserem, w czasie której omawiane były sprawy — według komunikatu biura Conti — interesujące zarówno rząd bawarski, jak i urząd spraw zagranicznych Rzeszy. Jak ostatnio doniosła prasa poselstwo bawarskie przy rządzie Rzeszy przemianowane zostało na przedstawicielstwo Bawarji.

Narodowo-socjalistyczne fałsze.

Berlin 13 lipca.

K. A. P. podaje: Na zjeździe pedagogów narodowo-socjalistycznych, w którym brało udział około 5.000 nauczycieli, bawarski minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Schemm oświadczył, że wykrył tajną organizację, posługującą się stemplem z napisem: Katolicko-komunistyczne Towarzystwo Kultury". W związku z tem aresztowano byłego bawarskiego ministra spraw wewnętrznych Schiveyera (z dawnej katolickiej Bawarskiej Partji Ludowej), ponieważ znaleziono rzekomo przy nim dokładny, do najdrobniejszych szczegółów opracowany plan walki z narodowym socjalizmem. Jest to oczywiście wymysł hitlerowski dla skompromitowania ruchu katolickiego.

„Berliner Tageblatt" zbankrutował

Berlin 13 lipca.

(Tel. wł.) Firma Rudolf Mosse, właścicielka wielkiego koncernu prasowego z „Berliner Tageblatt" na czele zgłosiła upadłość. Aktywa firmy wynoszą 8 miljonów marek, wysokość passywów nie jest znana.

Koncern Mossego został zaraz w pierwszych dniach po rewolucji opanowany przez hitlerowców, kierunek dzienników i pism, oraz ich skład personalny zhitleryzowany. Pociągnęło to za sobą zupełny upadek koncernu. Nakład czasopism spadał równie gwałtownie jak ich poziom. Dział ogłoszeń spadł do minimum. Wydawnictwo w ciągu krótkiego czasu stanęło przed bankructwem.

Fala rewolucji grozi Hitlerowi.

Opinje francuskie.

Paryż 13 lipca.

(PAT) „Le Matin" w dłuższych wywodach charakteryzuje sytuację wewnętrzną Niemiec i stosunek Hitlera do jego zwolenników. — W Niemczech — pisze dziennik — nadszedł obecnie moment budowy trzeciej Rzeszy na ruinach rewolucji narodowo-socjalistycznej. Hitler doskonale zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które grozi jemu samemu osobiście, jak i jego reżimowi. Rewolucja nacjonalistyczna — według oświadczenia Hitlera — jest zakończona i dzisiaj powraca on do dawnych koncepcyj ekonomicznych i socjalnych. Hitler stanął dzisiaj wobec poważnego zagadnienia, czy uda mu się w dalszym ciągu utrzymać integralną władzę w Niemczech, czy też będzie zmuszony ustąpić przed falą rewolucji, którą sam stworzył.

Hitlerowska Rada miejska w Gdańsku.

Gdańsk 13 lipca.

(PAT) Wczoraj odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którem wybrano prezydjum z narodowym socjalistą Eggertem jako przewodniczącym na czele. Zwracając się do lewicy przewodniczący w przemówieniu swojem zapowiedział, że nie dopuści do żadnej krytyki władz narodowo-socjalistycznych. Następnie przewodniczący złożył ślubowanie, że urząd swój sprawować będzie według wskazań naczelnego wodza narodowych socjalistów. Frakcja narodowo-socjalistyczna, która przybyła na posiedzenie w mundurach oraz centrowcy wnieśli po tych słowach trzykrotny okrzyk na cześć Hitlera. Rada miejska uchwaliła następnie zmianę regulaminu obrad, który obostrzono w analogiczny sposób jak w sejmie gdańskim.

„Locarno dardanelskie".

Londyn 13 lipca.

(PAT) „Daily Telegraph" donosi, że w toku rozmów, prowadzonych obecnie w Rzymie między premjerem Mussolinim a tureckim ministrem spraw zagranicznych Tewfik Ruchdi Bey'em, turecki minister wysunął koncepcję Locarna dardanelskiego.

Wymagałoby to w pierwszym rzędzie paktu nieagresji pomiędzy czterema państwami, graniczącemi z Morzem Czarnem, a więc Turcją, Bułgarją, Rumunją i Rosją sowiecką, jak również i Grecją, która niemniej zainteresowana jest w wolności Dardanelów i Bosforu.

W dalszej konsekwencji wymagałoby to zobowiązania mocarstw na Morzu Śródziemnem, tj. W. Brytanji, Włoch, Hiszpanji i Francji co do korzystania w przyszłości z Dardanelów przez ich floty wojenne tak, aby żądana przez Turcję rewizja konwencji dardanelskiej z roku 1923 okazała się zbędna.

Konwencja ta zabraniała Turcji fortyfikowania strefy zdemilitaryzowanej wzdłuż Dardanelów lub ustawiania w tej strefie dział.

Turcja zamierza zażądać usunięcia tego zarządzenia lub gwarancji ze strony mocarstw śródziemnomorskich co do poszanowania neutralności Turcji na wypadek wojny tak, aby Dardanele mogły pozostać otwarte bez zagrażania Turcji.

Robotnik polski we Francji

Wyjątkowe miejsce w serji francuskich zagadnień immigracyjnych zajmują kolonje polskie, jako z wszystkich najbardziej izolowane i narodowe. Jestto jedna z trosk rządu francuskiego, któryby chciał szybkiego wynarodowienia robotników. Pociesza się tem, że znajdując we Francji warunki życia podobne do polskich, prędzej się tu zaaklimatyzują i polubią nową ojczyznę.

Zgrupowani są szczególniej robotnicy przemysłowi. Kolonje ich znajdują się w okręgach wielkiego przemysłu Północy i Lotaryngji, naokoło węgla i metalu Wschodu, Normandji i Jury. Miasteczka robotnicze są dwu typów: jedne dawniej budowane bez wielkiego starania o pewną wygodę i hygjenę: mieszkania małe, brudne, silnie zgrupowane, bez bieżącej wody i ścieków. Te stanowią niestety większość. Ale jest też dużo innych. „Cités champignon", które wyrosły niedawno wśród wsi normandzkiej i alzackiej, odcinają się od niej wesołym i przyjemnym wyglądem. Tu każda rodzina ma dom z 3—4 pokoi, wodę, elektryczność, gaz, ogród, chlew i kawałek pola. Jest nieraz park, stadjon, pływalnia, polska kooperatywa, w pobliskiej szkole kursy techniczne, muzyki i śpiewu dla robotników. Domy odznaczają się oryginalnością wnętrz, których barwność i specjalny charakter uderzają Francuzów. Ulice noszą nazwy Kościuszki, Poniatowskiego, Piłsudskiego i t. d. Głównym w tych kolonjach łącznikiem i ostoją polskości są polscy nauczyciele. Jest ich około stu pięćdziesięciu, więc niewielu na tak wielką liczbę emigrantów. Uczą około dwudziestutysięcy dzieci, co uniemożliwia bliższe zajęcie się niemi. Nie piszę o bardzo wydatnej pracy naszych konsulatów, bo to by mnie zaprowadziło zbyt daleko.

Życie organizacyjne jest bardzo rozwinięte wśród robotników. Ze szczególnym zapałem oddają mu się emigranci z byłego zaboru pruskiego, a jeszcze więcej ci, którzy pracowali w Westfalji, w czem się uwidacznia wpływ kolektywistycznych zamiłowań Niemców. Związki można podzielić na:

Intelektualne: Uniwersytet robotniczy w Lille, Stow. kultury intelektualnej i socjalnej, towarzystwa muzyczne, teatry amatorskie, biblioteki.

Kultury fizycznej: Sokół, harcerstwo.

Opieki społecznej: Opieka polska Tow. wzajemnej pomocy.

Wkońcu towarzystwa religijne grają też pewną rolę.

W każdej kolonji istnieje komitet wszystkich miejscowych stowarzyszeń, który urządza uroczystości, matche, koncerty i t. d. Wkońcu są zjednoczenia na całą Francję, jak „Zjednoczenie Stowarzyszeń Polaków katolików we Francji" z organem „Polak we Francji" i „Zjednoczenie nauczycieli polskich we Francji", które wydaje „Szkołę polską na emigracji" i „Polskie pacholę".

Mimo, że prawo pozwala im wstępować do syndykatów robotników francuskich, robotnicy polscy wolą grupować się zawodowo między sobą. Stworzyli „Stowarzyszenie robotników polskich we Francji". Organizacje te, oprócz celów specjalnych, pełnią wielką misję utrzymania w przeniesionych do innego środowiska emigrantów równowagi moralnej, zajęcia wolnego czasu i odciągnięcia od pijaństwa i rozpusty, którym się zbyt często oddają. Nieprzyzwyczajeni do wysokich płac, jakie tu dostają, robią się czasem bardzo rozrzutni i źle używają swoich pieniędzy. Francuzi wyrobili sobie o nich opinję dziwnych ludzi, łączących w sobie nieraz pobożność z niemniejszą rozwiązłością. Do pogorszenia jej przyczyniają się rozdmuchiwane przez prasę francuską przestępstwa niektórych naszych emigrantów, zdemoralizowanych przez wojnę i tułaczkę, popełniane głównie z chęci zysku, lub po pijanemu.

W dziele utrzymania jedności i ducha narodowego dużą rolę gra silnie rozwinięta prasa, której niektóre organy mają nakład piętnastu tysięcy egzemplarzy. Główne są: „Wiarus polski" „Polak we Francji", „Ognisko", „Życie polskie", „Sokół" i „Gazeta Polska". Emigranci abonują też dużo gazet, wychodzących w Polsce, a Westfalczycy niestety także pisma niemieckie.

Widzimy, ile czynników pracuje na utrzymanie ducha narodowego wśród robotników przemysłowych. Gorzej jest z robotnikami rolnymi, wśród których wpływ szkoły i stowarzyszeń jest dużo mniejszy, a zwykle go wcale niema. Rozrzuceni po wsiach, pracujący często w małych fermach, nie mogą łączyć się w związki i nie mają polskich nauczycieli. Z drugiej strony nie zżywają się z Francuzami, których językiem nieraz słabo władają i pozostają w zupełnem osamotnieniu. Ten brak łączności ze środowiskiem i ludźmi, którzyby byli ich pośrednikami u władz powoduje, że nie wyzyskują nieraz praw, danych przez konwencje polsko-francuskie, z czem walczą z całą energją nasze konsulaty. Znane są trudności przy dostaniu się do szpitali, zarówno, jak długa procedura towarzystw ubezpieczeń od wypadków i sądów, gdzie, aby coś uzyskać, trzeba ponieść stosunkowo znaczne koszta i pozostać długi czas na miejscu, — rzeczy dla emigranta nieraz niemożliwej.

Francuzi, w swoim stuprocentowym nacjonalizmie, nie mogą zrozumieć psychologji innych narodów, pogardzają robotnikiem, niżej kulturalnie od nich stojącym, nie mającym ich sprytu, logiki i szybkości orjentacji i słabo władającym ich językiem .Nie widzą jego zalet, których sami nie mają i nie pomogą na to żadne konwencje i zapewnienia przyjaźni rządu, za niemi będzie zawsze stała wielka rzeczywistość mas prowincjonalnych Bebittów, francuski „Far West", który może zmienić tylko czas i współżycie z Polakami.

Tadeusz Horoch.

Kto zwycięży w socjaliźmie francuskim?

Ortodoksyjni — Karteliści — Bolszewizujący.

Paryż 13 lipca.

(PAT) Dziś w Paryżu nastąpi otwarcie kongresu francuskiego stronnictwa socjalistycznego. Kongres wzbudza w opinji duże zainteresowanie, gdyż uchwały jego będą miały prawdopodobnie decydujące znaczenie dla dalszych losów stronnictwa, a w konsekwencji dla dzisiejszej większości parlamentarnej we Francji. Nieporozumienia, które wstrząsają stronnictwem, mają głębsze podstawy. Źródłem ich jest kryzys, który przeżywa II Międzynarodówka, a który znajduje swe odbicie w prądach wstrząsających socjalizmem europejskim w poszczególnych jego ośrodkach narodowych.

W łonie francuskiego stronnictwa socjalistycznego powstały trzy grupy, różnie zapatrujące się na stosunek socjalistów do roli stronnictwa w parlamencie, a w szczególności w sprawie przyjęcia przez nie udziału w głosowaniu nad budżetem.

Jedna grupa ortodoksyjnych socjalistów, na czele której stoi Paul Faure usiłuje przeprowadzić na kongresie wniosek, potępiający większość grupy parlamentarnej, która zdecydowała się głosować za „budżetem burżuazyjnym".

Druga grupa Renaudela, wychodząc z założenia patrjotycznego przeciwna jest rozbijaniu lewicowego kartelu parlamentarnego i obaleniu w rezultacie rządu Daladiera.

Wreszcie trzecia grupa t. zw. Action Socialiste, reprezentuje kierunek bolszewizujący.

Syn Roosevelta w Paryżu.

Paryż 13 lipca.

(PAT) Franklin Delano Roosevelt, junior, syn prezydenta Stanów Zjednoczonych, liczący obecnie lat 18, przybył na kilka dni do Paryża. Młody Roosevelt zamierza zwiedzić Francję.

Konsul R. P. w Mor. Ostrawie Dr Karol Ripa członkiem honorowym Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.

Piszą nam z Cieszyna:

Każdorazowy Walny Zjazd Macierzy Szkolnej tej najpoważniejszej i powszechnie cenionej instytucji polskiej w Czechosłowacji, jest jakby sejmem narodowo-polskim w Czechosłowacji. Tam roztrząsa się żywotne i najistotniejsze kulturalno-oświatowe kwestje i układa plan obrony polskości na przyszłość. Jako rodzaj najwyższego organu społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji Walny Zjazd Macierzy widzi się powołanym do wyróżnienia tych, którzy największe dla tego społeczeństwa ponieśli zasługi.

Niedawno odbyty Walny Zjazd Macierzy Szkolnej w Czes. Cieszynie uznał niepospolite zasługi Konsula R. P. w Mor. Ostrawie Dr Karola Ripy dla Macierzy Szkolnej i ludu polskiego w Czechosłowacji, dając mu to, co według słów prezesa Macierzy dyrektora Feliksa, Macierz i ludność polska posiada najdroższego, członkostwo honorowe Macierzy. Moment nadania tej godności był potężną manifestacją reprezentantów i delegatów poszczególnych towarzystw, korporacyj i organizacyj polskich, oraz Kół Macierzy w liczbie około 650 osób dla reprezentanta Rządu Polskiego na tamtejszym terenie i żywym dowodem, że ludność polska w Czechosłowacji umie ocenić wysiłki poczynione dla niej.

Prace Konsula Dr Ripy na terenie Śląska i Moraw scharakteryzował prezes Macierzy, wyrażając w imieniu całej ludności polskiej w Czechosłowacji bez względu na różnice stanowe, oraz przekonania polityczne i religijne głęboką wdzięczność oraz uznanie za to, co konsul Dr Ripa dla tej ludności w czasie swego 7-letniego w Mor. Ostrawie pobytu zdziałał.

Ku czci nowego członka honorowego odśpiewał Chór Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji okolicznościową pieśń, poczem wśród długotrwałych i serdecznych owacyj zebranych składano konsulowi Dr Ripie życzenia, przyczem powszechnie dołączono do nich prośbę, by długo jeszcze przebywał wśród ludu, do którego się tak przywiązał i który znalazł w nim prawdziwego opiekuna i przyjaciela.

Przemówienie konsula Dr Ripy, który obok wdzięczności za objawy szczerego i głębokiego przywiązania, wyraził chęć dalszej intensywnej pracy dla dobra polskiego społeczeństwa w Czechosłowacji zostało przyjęte długo niemilknącemi oklaskami.

Walny Zjazd Macierzy wykazał, że instytucja ta znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu; wyrobił jednak u wszystkich obecnych przekonanie, że jak długo poszczycić się będzie mogła takiemi jak dotychczas pracownikami i protektorami, wówczas spełnić będzie mogła w całej pełni trudne i wysoce odpowiedzialne zadanie, które na niej ciąży.

Elektryfikacja węzła warszawskiego.

Wobec uzyskania przez Polskę pożyczki angielskiej na sfinansowanie prac elektryfikacyjnych średnicowego węzła warszawskiego, Agencja „Iskra" zwróciła się do ministerstwa komunikacji z prośbą o wyjaśnienie rozmiarów elektryfikacji oraz programu prac.

Według uzyskanych informacyj, elektryfikacja całego ruchu kolejowego na linji średnicowej obejmować będzie trasę od obecnego 6-go posterunku do Dworca Wschodniego oraz pociągi podmiejskie do Żyrardowa, Otwocka i Mińska Mazowieckiego.

Program elektryfikacji przewiduje, że wszystkie pociągi podmiejskie przebiegać będą przez Warszawę wahadłowo, t. zn., że pociąg z Żyrardowa, po przejściu przez linję średnicową w Warszawie, będzie szedł bezpośrednio do Otwocka lub Mińska Mazowieckiego i odwrotnie.

Pociągi podmiejskie będą się składały z wagonu motorowego typu tramwajowego oraz czterech wagonów doczepnych z pośród obecnie kursujących na ruchu podmiejskim. Takie jednostki 5-ciowagonowe będą mogły być łączone w godzinach wzmożonego ruchu w pociągi 2—3 jednostkowe, t. zn. po 10—15 wagonów, prowadzone przez jednego maszynistę.

Pociągi dalekobieżne, przybywające do Warszawy oraz pociągi podmiejskie z linji łowickiej będą musiały zmieniać na krańcach linji średnicowej parowóz na lokomotywę elektryczną, która go przeciągnie przez linję średnicową. Strata czasu spowodowana tą zamianą wyniesie 4—5 minut, jest jednak konieczna, celem uniknięcia zadymienia tunelu. W przyszłości po rozszerzeniu sieci zelektryfikowanej, na dalsze odcinki zamiana ta odbywać się będzie nie w obrębie Warszawy, lecz na tych stacjach, gdzie parowóz był zaopatrywany w wodę lub zamieniany.

Przewidywana elektryfikacja niezależnie od powiększenia szybkości handlowej pociągu o około 30 proc., oraz możności ogólnego zwiększenia ilości pociągów blisko o połowę przyczyni się do obniżenia kosztów eksploatacyjnych na kolei. Rozmiary elektryfikacji ilustruje najlepiej przewidywanie rocznego zużycia energji elektrycznej dla napędu pociągów w ilości około 40 miljonów kilowatów.

Co się tyczy robót budowlanych na trasie linji średnicowej pod Warszawą, to obejmą one wykończenia wiaduktów tunelu otwartego i torów, budowę dworca Centralnego, przebudowę dworca Wschodniego i budowę dworca na Czystem. Prócz tego przewidziane są roboty na elektryfikowanych odcinkach podmiejskich, mające na celu usprawnienie ruchu kolejowego i zwiększenie bezpieczeństwa.

KRONIKA.

Warszawa 14 lipca.

— **Kalendarz na piątek:** św. Bonawentury, Kamila. Wschód słońca 3.30, zachód 19.29, wschód księżyca 22.16, zachód 12.05.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO.

— **Ks. biskup Lisowski w sprawie zajść w Ropczyckiem.** Ks. biskup Dr Franciszek Lisowski, pasterz diecezji tarnowskiej, wydał w sprawie znanych zajść w Ropczyckiem odezwę do kapłanów, w której m. in. mówi: „W ostatnich tygodniach — pisze ks. biskup — w kilku parafjach diecezji naszej zaszły bardzo smutne wypadki, których następstwem była utrata życia kilku osób. Co jednak jest przyczyną tego nader smutnego stanu, tego pomruku i niezadowolenia wśród ludu naszego? Zapewne ciężkie położenie materjalne, brak grosza i zarobku. Ale to nie jedyna przyczyna. Ważniejszą od nędzy materjalnej jest roznamiętnienie polityczne. Dołącza się do tego podziemna agitacja, która szerzy niezadowolenie i nienawiść. Z bardzo ciężkiego położenia ludu skorzystały żywioły komunistyczne i jednostki moralnie wykolejone, które czekają na to, by w zamęcie żerować dla siebie. Dalej poleca ks. biskup nie poruszać w kościele tematów politycznych, organizować w parafji stowarzyszenia katolickie, zwłaszcza młodzieży, a przedewszystkiem zająć się ubogimi i bezrobotnymi. Przedewszystkiem macie się zająć ubogimi i bezrobotnymi. Stworzyć w każdej gminie Komitety złożone z kilku najlepszych ludzi, któreby zajęły się losem tych biedaków".

OGÓLNA.

— **Kursy harcerskie.** W chwili obecnej na terenie Polski odbywa się 80 kursów instruktorskich dla harcerzy. W tej liczbie 50 kursów dla młodzieży męskiej i 30 dla żeńskiej. Akcja organizowania kursów instruktorskich pozostaje w związku z koniecznością ogarnięcia przez ruch harcerski jak największej liczby młodzieży.

— **Zatarg w przemyśle budowlanym.** W przemyśle budowlanym niema dotychczas umowy zbiorowej. Na tem tle wynikają często spory. Obecnie organizacje robotnicze omawiają sprawę ewentualnego podjęcia akcji strajkowej celem skłonienia przedsiębiorców do zawarcia nowej umowy zbiorowej. Ponieważ tegoroczny sezon budowlany jest b. słaby jest rzeczą więcej niż wątpliwą czy organizatorom strajku uda się osiągnąć jakiekolwiek korzyści.

— **Wygrane loterji klasowej.** Dzisiaj, w pierwszym dniu ciągnienia 3 klasy 27 polskiej państwowej loterji klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 20.000 zł wygrał Nr 101.560, 15.000 zł Nr 25.035, 10.000 zł Nr 144.378, po 5.000 zł Nr-y: 67.460, 82.182, 94.026, 110.488.

— **Kalendarzyk łowiecki na sierpień.** Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego państwa oprócz województwa śląskiego, w sierpniu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: Łosie-byki, jelenie byki, daniele-rogacze, sarny-kozy, łanie jeleni i danieli, zające-szaraki, zające-bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, głuszce-koguty, cietrzewie koguty (do 15 sierpnia), cietrzewie-kury w województwach wileńskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem (do 15 sierpnia), jarząbki i pardwy (do 15 sierpnia), bażanty-kury, bażanty-koguty, kuropatwy, przepiórki, słonki (do 15 sierpnia), dropie, dropie-kamionki, dzikie gołębie (do 15 sierpnia), drozdy (do 15 sierpnia), kwiczoły (do 15 sierpnia), paszkoty (do 15 sierpnia), dzikie indyki-samce, dzikie indyki-samice, ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok (do 15 sierpnia), żbiki, kuny leśne i norki.

MIEJSKA.

— **Powrót prezydenta miasta z urlopu.** Wczoraj powrócił z kilku-dniowego urlopu prezydent miasta inż. Słomiński. Zgodnie z weszłą w życie nową ustawą samorządową prezydent Słomiński obejmuje równocześnie przewodnictwo Rady miejskiej.

— **Poświęcenie pomnika śp. wiceprezydenta Błędowskiego.** Dnia 12 bm. na cmentarzu ewangelicko-reformowanym w Warszawie odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika na grobie śp. Ryszarda Błędowskiego, b. senatora BBWR i wiceprezydenta m. Warszawy. Organizację BBWR reprezentował na uroczystości senator Barański.

— **„Dziwak" Afinogenowa w „Ateneum".** Teatr „Ateneum" w tych dniach występuje z nową premjerą sztuki jednego z czołowych dramaturgów sowieckich A. Afinogenowa p. t. „Dziwak". Sztuka obrazuje stosunki w prowincjonalnej fabryce, w pierwszych latach „piatiletki". Role główną odtwarzają: J. Chodecki (rola tytułowa), D. Damięcki, J. Woszczerowicz, S. Daniłowicz, E. Fidler, J. Hajduga, A. Wojdan, I. Borowska, T. Bohdańska, M. Wiercińska i J. Draczewska. Reżyseruje Edmund Wierciński. Przekład H. Pilichowska.

— **Budowa nowych linij tramwajowych.** W dniach najbliższych rozpoczęta będzie dzięki kredytom przyznanym przez Fundusz pracy budowa linij tramwajowych do Babic, Bielan i do Targówka.

— **Spór o dworzec autobusowy.** Na placu Broni stanął miał dworzec autobusowy. Tymczasem z powodu sporu co do własności gruntu, na którym dworzec ma stanąć — roboty musiały zostać wstrzymane i niewiadomo kiedy będzie można przystąpić do ich podjęcia mimo, że jest to sprawa paląca.

Z WOJ. WARSZAWSKIEGO.

— **Poświęcenie szpitala psychjatrycznego w Gostyninie.** W Gostyninie dokonano poświęcenia szpitala psychjatrycznego, stanowiącego własność specjalnie w tym celu stworzonego międzykomunalnego Związku woj. warszawskiego. Przez budowę tego szpitala zostało wykonane votum, złożone przez samorząd woj. warszawskiego w dniu 10-lecia odzyskania Niepodległości. Projekt szpitala obliczony jest na 800 łóżek. Ze względu na trudności natury finansowej wybudowana została tylko część szpitala, obliczona na 320 łóżek, z których 120 już zainstalowano. Dotychczasowy koszt budowy przekroczył 2 miljony złotych. Wicewojewoda St. Twardo w imieniu zebranych wysłał depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, p. Marszałka Piłsudskiego i p. premjera Jędrzejewicza.

W obronie morza i Pomorza

W związku ze „Świętem Morza" w dalszym ciągu napływają z całego kraju manifestacyjne rezolucje, których liczba na dzień 11 lipca wynosi 27.840. — Wspomniane uchwały zgłoszone zostały w imieniu 5.200.000 obywateli. Jak widać w plebiscycie gotowości Narodu do obrony swych słusznych praw stanęła jedna piąta całej ludności Polski. Już w niedługim czasie zostaną podane do wiadomości rezolucje uchwalone przez Polaków na obczyźnie, zamieszkałych we Francji, Stanach Zjednoczonych, Ameryce Południowej, Australji i Charbinie. Całkowity materjał sprawozdawczy z danemi statystycznemi i wynikiem zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej i Fundusz Akcji Kolonjalnej zawarty zostanie w specjalnym wydawnictwie, księdze pamiątkowej, która się ukaże na jesieni. W pracy tej znajdzie swoje wyraźne odbicie owocny plon tegorocznego „Święta Morza".

Kronika zamiejscowa.

Z ZAKOPANEGO.

— **Wobec ustalania się słonecznej pogody** w Zakopanem i w Tatrach frekwencja przyjezdnych znów wzmaga się codziennie. W dnie słoneczne miejski park bywa już pełny. Temperatura w ciągu doby waha się zwykle od 12 do 24 stopni, co pozwala przypuszczać, że i nadal lato upalne nie będzie.

— **W ostatnich dniach niesłychanie ożywił się ruch turystyczny w Tatry.** Przez Halę Gąsienicową przechodzą dziennie setki osób. Bardzo też ożywione są szlaki szosą ku Morskiemu Oku, dokąd kieruje się najwięcej autobusów turystycznych, bardzo często udających się przez granicę na Łysej Polanie — na południową stronę Tatr do Czechosłowacji. Na krótkotrwałe wycieczki udają się turyści zwykle końmi lub pieszo w stronę dol. Kościeliskiej.

— **Obchód święta narodowego Francji** urządza w Zakopanem w dn. 14 bm. Stow. pol.-franc. z bogatym programem. Rano o godz. 8 Msza św. w kościele paraf. o godz. 10 otwarcie francuskiego ogródka dziecięcego, wieczorem odbędzie się publiczne zebranie w lokalu Stow. pol.-franc. w Morskiem Oku.

— **„Sprawę Moniki"** Marji Morozewicz-Szczepkowskiej odegra w Zakopanem w sali teatr. M. Oka zespół „Reduty" pod kier. Juljusza Osterwy i M. Limanowskiego wieczorem dn. 16 bm. w reżyserji Zofji Modrzewskiej.

— **Sztukę „Dziewczęta w mundurkach"** Chrysty Winsloe, w przekładzie Grywińskiej wystawi w Zakopanem w sali M. Oka 15 bm. zespół art. krak. pod dyrekcją Tadeusza Pilarskiego (sen.).

ZE LWOWA.

— **Powódź mija.** Sytuacja na wezbranych rzekach w wojew. stanisławowskiem uległa dalszej poprawie. Woda na Prucie, Stryju i Świcy opada w dość szybkiem tempie. Poziom wody na Bystrzycy nadwórniańskiej pod Stanisławowem wynosi 30 cm., zaś na Bystrzycy Sołotwińskiej 80 cm. ponad stan normalny. Obie rzeki wykazują poważną tendencję opadania wody. Jedynie Dniestr w pow. żydaczowskim, w miejscowości Żurawno i Mikołajów utrzymuje się na dotychczasowym poziomie. Na niektórych drogach w województwie przywrócono częściowo komunikacje. W pow. stanisławowskim najbardziej ucierpiały miejscowości: Lachowce, Chomiaków, Czerniejów, Podłuże oraz Halicz. Również Bystrzyca nadwórniańska wyrządziła na peryferjach Stanisławowa duże szkody. W pow. nadwórniańskim ucierpiała przedewszystkiem dolina Prutu, gdzie woda zalała wiele objektów gospodarskich. W powiatach: kołomyjskim, stryjskim, śniatyńskim, dolinianskim i żydaczowskim są olbrzymie szkody w plonach. Bardzo ucierpiał Halicz, gdzie Dniestr wyrządził olbrzymie szkody. W okolicy jest zalanych 300 domostw.

— **Rząd spieszy z pomocą powodzianom.** Ministerstwa spraw wewnętrznych i opieki społecznej zajęły się sprawą udzielenia pomocy mieszkańcom terenów nawiedzonych klęską powodzi. Ministerstwo spraw wewnętrznych przeznaczyło dla mieszkańców wojew. stanisławowskiego 80 tonn mąki, którą już wysłano. Ministerstwo opieki społ. ma wyasygnować kilkadziesiąt tysięcy złotych z funduszów przeznaczonych w budżecie na pomoc w wypadkach klęsk żywiołowych.

— **Fundacja im. Tadeusza Hołówki w Drohobyczu.** W Drohobyczu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Rajmunda Jarosza, na którem uchwalono statut fundacji „Dom Legjonowo-Strzelecki im. Tadeusza Hołówki". Na cele tej fundacji miasto przekazało gmach dawnego magistratu oraz odpowiednie sumy pieniężne.

— **Z miłości do ziemi poniósł śmierć w nurtach wezbranej rzeki.** Padające od kilku dni deszcze spowodowały wylew Łomnicy, która ze wszech stron okoliła wioskę zwaną Osmołoda. Łomnica, bystra rzeka górska — wezbrała i tocząc swe wzburzone fale niszczyła po drodze mosty, liczne kładki, a nawet zabierała grunty orne. Mieszkaniec Osmołody, Kozak — widząc jak rozpętana rzeka porwała część jego gruntu — unosząc go daleko, w porywie okropnego żalu, stracił zmysły i skoczył w nurty rzeki, na „ratunek" swej ojcowiźnie. Chłop miłujący swą ziemię — znalazł grób w nurtach rzeki. W tej samej chwili uderzył piorun w dom mieszkalny Kozaka. — Dom spłonął, grzebiąc w swych gruzach żonę i dziecko nieszczęśliwego topielca.

— **Okradzenie samobójcy.** Wczoraj donieśliśmy o samobójstwie Wł. Procka w lesie brzuchowickim. Zwłoki złożono w trupiarni w Brzuchowicach. Do trupiarni dostali się dwaj osobnicy, którzy zdjęli z nieboszczyka ubranie zamierzając je później sprzedać. Obu aresztowano, okazali się nimi Juljan Pastuch i Karol Podszczutek.

Z POZNANIA.

— **1,730.000 na roboty publiczne w Poznaniu** uzyskał magistrat z Funduszu pracy, jako pożyczkę długoterminową na 2 proc. Pożyczka udzielona została na ściśle określonych warunkach z wyliczeniem ilości przepracowanych dni roboczych i wysokością płacy.

— **Tajemnicza śmierć nagiej dziewczyny.** Onegdaj robotnicy rolni ujrzeli w rowie przydrożnym między Rogowem a Izdebną młodą, nagą dziewczynę. Zwrócili jej uwagę, żeby się gdzie ukryła, gdyż za chwilę drogą przejeżdżać będą liczne wozy. Dziewczyna schowała się w żyto, a w kilka godzin znaleziono ją już martwą. Okoliczni mieszkańcy nie mogli zidentyfikować trupa; wobec tego policja prowadzi usilne dochodzenia, a komisja sądowo-lekarska badanie co było przyczyną śmierci.

— **Zwłoki zamordowanego mężczyzny wyłowiono z Warty** w Promnicach pod Biedurskiem. Ofiara tajemniczego narazie mordu liczyła około 50 lat, na głowie trupa widocznych jest kilka ciętych ran. Policja prowadzi dochodzenia.

Z POMORZA.

— **Flota łotewska przybędzie do Gdyni.** W końcu lipca przyjeżdża do Gdyni flota łotewska i zatrzyma się przez kilka dni.

— **Inspekcje prezesa N. I. K.** Prezes Najwyższej Izby Kontroli Dr Jakób Krzemieński przeprowadził w Gdyni inspekcję robót portowych. P. prezes Krzemieński zamierza również odbyć inspekcję robót na wybrzeżu.

— **Karol Radek w Gdyni.** Publicysta sowiecki Karol Radek przybył do Gdyni, po pobycie w Toruniu.

— **Wykopaliska.** W czasie poszukiwań archeologicznych, prowadzonych ostatnio na Pomorzu, odkryto cmentarzyska przedhistoryczne w Klonowie, Minkowie, Cekcynie, Żalnie, Bladowie, Słupach, Raciążu i Wielkim Mądromierzu.

ZE ŚLĄSKA.

— **Hitlerowcy nakłaniają dzieci do prowokowania Polski.** Na przejściu granicznem Repty Nowe, ze strony niemieckiej przybyła wycieczka dzieci ze szkół niemieckich w liczbie około 60 ze sztandarem hitlerowskim. Wycieczka prowadzona była przez nauczyciela ubranego również w koszulę hitlerowską. Dzieci zbliżając się do niem. urzędu celnego rozpoczęły śpiewanie pieśni „Siegreich wollen wir Polen schlagen". Niemieccy urzędnicy celni na prowokację powyższą zupełnie nie reagowali.

Z ŁODZI.

— **Wiceprezydent Dr Wieliński zdał egzamin na notarjusza.** Wśród 6 egzaminowanych przez specjalną komisję ministerjalną kandydatów na notarjuszy, w sądzie okręgowym w Łodzi, znalazł się również wicepr. miasta Dr Wieliński, który zdał przepisany egzamin.

— **Aresztowanie za nadużycia.** W Łodzi aresztowano na polecenie władz prokuratorskich sekretarza inspekcji szkolnej Dudzińskiego, zamieszkałego w Zgierzu, pod zarzutem popełnianych nadużyć. Polegały one na tem, że Dudziński wykorzystując swe stanowisko służbowe przywłaszczył sobie pieniądze personelu inspekcji, a pozatem zaliczki na pensje dla nauczycieli. Suma nadużyć wynosić ma około 12.000 zł.

Z WILNA.

— **Odkrycie fundamentów starego kościoła w Słonimie.** W czasie badań Słonima przeprowadzanych przez konserwatora okręgowego Dr Lorentza na podstawie dawnych planów, natrafiono na fundamenty i podziemia istniejącego niegdyś kościoła OO. Dominikanów.

— **Zjazd rybacki w Wilnie.** W okresie trwania III Targów Północnych odbędzie się w Wilnie ogólnopolski zjazd rybacki. W sprawie tej bawił ostatnio w Wilnie sekretarz gen. Zw. Tow. Ryb. p. Edward Iwaszkiewicz.

— **Żołnierze K. O. P. uratowali tonących Litwinów.** W czasie kąpieli na rzece Mereczance niedaleko Oran poczęło tonąć dwóch uczniów i uczenica. Wszyscy pochodzili z litewskiego obozu przysposobienia wojskowego. Prąd rzeki zniósł tonących na środek gdzie jeden z uczniów znalazł śmierć. Jeden ze strażników litewskich rzucił się na pomoc, lecz zorjentowawszy się, iż jest na t. zw. wirach wycofał się. W trakcie tego łodzią dopłynęli dwaj żołnierze KOP. i tonącą dziewczynę i chłopca wyratowali. Znajdująca się na brzegu grupa Litwinów usiłowała urządzić z wdzięczności owację, lecz strażnicy litewscy rozpędzili wieśniaków.

— **Grzyby wileńskie dla Ameryki.** Wileńska fabryka przetworów grzybów otrzymała kilka poważnych zamówień z Ameryki na konserwy grzybne i grzyby suszone. W związku z tem fabryka jest czynna w ciągu 24 godzin. Do chwili obecnej wysłano już przeszło 300 kg konserw i grzybów suszonych. Ładunek idzie oczywiście przez Gdynię.

Budowa Muzeum Narod. w Krakowie.

Wynik sądu konkursowego.

Na posiedzeniu środowem t. j. 12 lipca br. sąd konkursowy pod przewodnictwem prezydenta m. Dr M. Kaplickiego przyznał po przeprowadzeniu szczegółowych badań nadesłanych planów zgodnie z ogłoszonemi warunkami konkursu:

pierwszą nagrodę w wysokości 5.000 zł pracy Nr 22 pp. inż. Bolesławowi Szmidtowi, Januszowi Juraszyńskiemu i Juljuszowi Dumnickiemu, architektom z Warszawy,

dwie drugie równorzędne nagrody w wysokości po 2.500 zł pracom Nr 18 arch. Zygmuntowi Piotrowskiemu, absolwentowi Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie i arch. Eugenjuszowi Szparkowskiemu, zamieszkałym w Warszawie, oraz pracy Nr 11 inż. Józefowi Nowakowi, arch. krakowskiemu.

Pozatem sąd konkursowy zaproponował do ewent. zakupu prace Nr 4 i 12. Po przyznaniu powyższych nagród sąd konkursowy przyjął jednomyślnie wniosek b. premjera rektora Juljana Nowaka stwierdzający znakomitą pracę pp. dyrektora prof. Kopery, inż. Boratyńskiego i inż. Kreislera, którzy przy współpracy rektora Szyszko-Bohusza opracowali plany na Muzeum tak celowo i wyczerpująco, że stały się one istotną podstawą do nadesłanych rozwiązań tego problemu.

Pielgrzymka do Grobu błog. Jana z Dukli i do cudownego obrazu Matki Boskiej Łaskawej we Lwowie.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Z okazji 200-nej rocznicy beatyfikacji błog. Jana z Dukli, organizuje Liga Katolicka tanią pielgrzymkę do Lwowa w czasie od soboty 12 sierpnia do wtorku 15 sierpnia włącznie. Termin pielgrzymki jest nadzwyczaj dogodny, gdyż w tym czasie przypadają 2 dni świąteczne. Poza udziałem w uroczystościach ku czci błog. Jana z Dukli w kościele O. O. Bernardynów, oraz złożeniem hołdu Matce Boskiej Łaskawej w katedrze, gdzie król Jan Kazimierz składał śluby obrawszy Najśw. Pannę Królową Korony Polskiej, zwiedzą pielgrzymi miasto Lwów, jego świątynie i inne zabytki historyczne. Ponadto wezmą udział w pięknej wycieczce do Żółkwi, gdzie zobaczą pamiątki po królu Sobieskim i hetmanie Żółkiewskim.

Koszta pielgrzymki wynoszą III klasą zł. 23.50, II — 32 zł. Powyższe kwoty obejmują następujące świadczenia: przejazd koleją z Katowic do Lwowa i z powrotem. Wycieczka do Żółkwi, zwiedzanie miasta Lwowa i jego zabytków. Wstępy do muzeów i skarbców. Msze św. na intencje pielgrzymki i koszty organizacyjne.

Podróż odbędzie się wygodnemi wagonami pulmanowskiemi, miejsca w wagonach numerowane. Noclegi w klasztorach i hotelach po 1, 2, 3 i 4 zł. za noc, można zamawiać i zapłacić przy zgłoszeniu. Wyżywienie po 2.50 i 3 zł. można także przy zgłoszeniu zamówić.

Zgłoszenia należy nadsyłać jak najwcześniej. — Ostateczny termin zgłoszeń 31 lipca. Przy zgłoszeniu należy wpłacić całą należność, względnie za-

---

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI

Podzwonne.

—ooo—

99) (Ciąg dalszy).

Józek był niespokojny, rozkapryszony i wciąż o coś prosił. Krzątała się po pokoju zwinnie i cicho, myśląc tylko o tem, by odgadnąć życzenia chorego, by choremu dogodzić. Gdy usnął, zeszła na dół do telefonu i rozmawiała z lekarzem, który był stanem pacjenta zaniepokojony. Wykluczał wprawdzie tyfus, ale wobec wysokiej temperatury i osłabienia serca obawiał się powikłań. Wróciwszy na górę, stanęła na chwilę w oknie. Nad wieżami kościoła Marjackiego przecierało się niebo. — Otwarło się tam między skłębionemi chmurami jak gdyby okno na cudny, szafirowy, nieskończenie daleki tajemniczy świat.

„O 8-mej — krople, dwa zastrzyki, jeden przed nocą, drugi — nad ranem, badać tętno, w razie osłabienia tętna — proszek" — powtórzyła zalecenie lekarza.

Naraz stuknęły na dole wejściowe drzwi, jak w lecznicy, kiedy on odprowadził ją na ulicę. Spojrzały na nią śmiertelnie znużone oczy skazańca.

Splotła pomimowoli ręce jak do modlitwy... Ale nie śmiała zacząć modlitwy... Bóg jest dobry...

„O 8-mej — krople, dwa zastrzyki, drugi nad ranem"—powtarzała znowu, by zagłuszyć niedozwoloną wracającą uparcie myśl.

XXXIV.

Otworzyła wszystkie trzy okna, gdyż dzień był prawie upalny. Po zimnych słotach nastała w połowie października przedziwna czerwcowa pogoda. Niebem płynęły białe letnie obłoki, złote drzewa zdawały się rozkwitać ku nowej wiośnie.

Przed chwilą wrócili z Józkiem z codziennej przejażdżki. Józek, nie zdejmując płaszcza, zasiadł w fotelu i zabrał się do przeglądania przepisów lekarza, jakkolwiek umiał je oddawna na pamięć.

— Kropel niema, tych na apetyt — przeraził się — przypominałem wczoraj.

— Recepta już w aptece. Zaraz przyniosę — uspokoiła męża i wyszła.

Gdy wracała z lekarstwem, spotkała na Grodzkiej pana Andrzeja. Błękitny tramwaj biegł właśnie ulicą dzwoniąc i hucząc. Pan Andrzej szedł naprzeciw ze spuszczoną głową. Wiedziała wszakże, że spostrzegł ją, i że dlatego spuścił głowę, by udać, iż jej nie widzi. Była pewna, że minie ją, ale zatrzymał się. Spojrzeli sobie w oczy z zakłopotaniem, potem oboje jednocześnie bezradnie na błękitny dzwoniący tramwaj.

— Pani jeszcze w Krakowie?

— Jak pan widzi — nie tłomaczyła powodu długiego pobytu. — Jutro wyjeżdżam.

Nie zapytał dokąd jedzie, nie próbował zatrzymać, nie powiedział wogóle nic.

Zaskoczona obojętnością, milczała także. — Podniosła na niego wzrok, chciała zajrzeć mu w oczy, ale spojrzenie jego błądziło wśród wystaw sklepowych.

— Pan przebywa wciąż śród gór i lasów? — odezwała się.

— Już nie przebywam, proszę pani.

— Wyjechał pan na zawsze! — ucieszyła się, jakkolwiek nie pamiętała w tej chwili o pani Oktawji.

— Zabrałem się nareszcie do pracy — sucho oznajmił.

— To znaczy, że pan znalazł drogę swoją...

— Nie wiem, czy znalazłem drogę, ale zabrałem się do pracy — wyjaśnił, postawił kropkę i znowu o nic nie pytał, znowu nie miał jej nic do powiedzenia.

Skupione uważne oczy badały długi zaprzężony w jednego małego konia chłopski wóz, który przejeżdżał ulicą.

— Czytałam o powodzi — zaczęła, pragnąc przedłużyć rozmowę. — Niemowa narobił panu kłopotu. O mało pan nie utonął, ratując biedaka.

— Co ma wisieć, nie utonie — odpowiedział stereotypowo i uśmiechnął się z roztargnieniem, ale nie do niej, lecz do przechodzącego oficera.

— Czasami człowiek ani zawisnąć ani utonąć nie może — szepnęła.

Spojrzał na nią przelotnie i znowu jak w lecznicy rozdarło się jej serce od spojrzenia tych śmiertelnie znużonych oczu skazańca. — Stłumiła jęk. Szukała w popłochu jakichś słów, ale on podniósł już rękę do kapelusza. Pocóż miała zatrzymywać go dłużej? Skinęła głową, podała rękę, którą on ucałował ceremonjalnie, rozeszli się w dwie strony.

Przechodząc Plantami, usiadła z przyzwyczajenia na swojej ławce naprzeciwko poczty. Odkąd pielęgnowała męża, nie miała zupełnie czasu dla siebie z wyjątkiem krótkiej chwili wytchnienia codziennie w powrocie z miasta do domu na Plantach. Przyglądała się wówczas chmurom, wysokim kołyszącym się drzewom, cieniom na trawie, przechodniom, wsłuchiwała się w hałas miasta, cieszyła się życiem, płynącem dokoła. Czasami odczytywała listy Sawy, niekiedy oddawała się wspomnieniom, jeszcze rzadziej wybiegała myślą w przyszłość. Dziś przesiedziała swoją chwilę wytchnienia z pochyloną głową, nie myśląc o niczem. Z wielkiego zdumienia nie mogła myśleć. Głaz zwalił się na nią i przygniótł, ona zaś odczuwała na razie tylko zdziwienie. Gdy zadzwoniono w klasztorze, zerwała się i poszła prędko do domu. Trwał w niej wciąż jeszcze stan osłupienia. Zdawało się, że do żadnego innego uczucia nie była już zdolna. Idąc, dziwiła się, że wracające ze szkoły pensjonarki śmieją się, że garbaty pan czyta na ławce gazetę, że ludzie dokądś spieszą, że rozmawiają z ożywieniem. Ona śpieszyła także, powtarzając suchemi wargami te same wciąż wyrazy: Góry lodowe, góry lodowe...

Józek ucieszył się, że w porę przyniosła lekarstwo. Było akurat pół godziny do obiadu. Siedział w fotelu, w płaszczu z pledem na nogach.

— Zabłocki wpakuje się, jak zwykle przed samym obiadem — narzekał. Jak myślisz, ile zaśpiewa za leczenie? — dopytywał po zażyciu kropel, które odliczyła mu żona. Spróbuję potargować się. Jak uważasz?

— Spróbuj potargować się.

— Ciotka wysłała kucharza do Kowalewa. Pisałem, żeby napalili w piecach.

Czy kazałaś wysłać rzeczy?

— Wiesz, że nie pojadę do Kowalewa. Muszę na posadę — odparła, pogrążona wciąż w zdumieniu bez granic.

„Co stanęło między niemi? Co zaszło? Skąd lodowe góry? Ale oczy te same... pełne męki, śmiertelnie znużone oczy skazańca".

— Na posadę, na posadę! — zaperzył się Józek. Codzień w kółko to samo. Lepiej nie dotrzymać słowa, niż zrobić głupstwo. W Kowalewie także będzie posada. Założysz sobie ochronkę, szpitalik, albo nawet uniwersytet, zrobię ciebie sekretarką. Będzie nam dobrze... zobaczysz. W nagrodę zawiozę do Gdańska, nad polskie morze... W Sierocińcu nie dasz sobie rady. Zamęczysz się, zajeżdżą ciebie dzieciaki.

— Tyle razy o tem była mowa. Józku! Dam sobie radę — cierpliwie broniła się.

Znalazł drogę, pracę i cel... może nowe szczęście... Zawsze pragnęła, by zerwał, by to się skończyło... sama namawiała... I nagle tragedja! Czegóż się jej zachciewa? Żeby szalał z rozpaczy, strzelał do siebie, żeby ukląkł na chodniku, padł do nóg, zapewniał o miłości — szydziła, usiłując podważyć i zepchnąć głaz, który gniótł tak okropnie, że brakło poprostu tchu.

— Strasznie jesteś zarozumiała! Mater mówi, że tylko puste, lekkomyślne, zepsute kobiety opuszczają mężów — gadał Józek. — Księża zabraniają, a ty zmieniasz obrączki jak rękawiczki.

— Nie zmieniam obrączki — odparła łagodnie, powtarzając wciąż w myśli kilka tych samych wyrazów bez związku:

„Teraz naprawdę... nowe życie... góry lodowe"...

— Co mruczysz pod nosem? I co jesteś taka kamienna?

(Dok. nast.)

liczkę w kwocie zł. 5.—. Reszta jest płatna do 3-go sierpnia. Pieniądze należy przekazywać na konto w P. K. O. Nr. 307698.

Bliższych informacyj udziela i zapisy przyjmuje: Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, Tel. 13-30.

Sport i wychowanie fizyczne.

Nowy rekord strzelecki. W dalszym ciągu 8-ych narodowych zawodów strzeleckich pobito w Poznaniu rekord por. Łuczkowskiego w konkurencji karabinu wojskowego na 300 m plus 200 m z trzech postaw. Starszy sierżant Kwiaciszewski osiągnął w tej konkurencji 697 punktów na 800 możliwych. W zawodach kobiecych w konkurencji z broni długiej fabrykacji krajowej na 50 m w postawie leżącej, jak dotąd, pierwsze miejsce zajmuje M. Jagodzińska, która zdobyła 360 punktów na 400 możliwych.

Mistrzostwa pływackie Łodzi. W Łodzi rozpoczęły się zawody pływackie o mistrzostwo okręgu łódzkiego. Pobito dwa rekordy okręgowe. Elsner (ŁKS) na 400 metrów stylem dowolnym osiągnął czas 6.22,5; na 1500 m Szwankowski zajął 1-sze miejsce w czasie 30.02,7, bijąc rekord okręgowy o przeszło 2 minuty.

Mistrzostwa kolarskie Polski w jeździe na torze odbędą się tej niedzieli w Warszawie na Dynasach.

Zawody ligowe grają w Krakowie: Wisła—Podgórze oraz Ruch—Garbarnia.

Polscy pływacy w Budapeszcie. Czołowi pływacy polscy Bocheński i Karliczek, którzy odnieśli ostatnio piękny sukces na zawodach w Warszawie, zaproszeni zostali do Budapesztu na międzynarodowe zawody w dniach 15—16 i 22—23 bm. Polski Związek pływacki przyjął zaproszenie i poczynił odpowiednie starania u władz kompetentnych, celem uzyskania dla Bocheńskiego i Karliczka paszportów zagranicznych.

Kobiece lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. W nadchodzącą sobotę i niedzielę na stadjonie w Król. Hucie rozegrane zostaną doroczne kobiece lekkoatletyczne mistrzostwa Polski przy udziale czołowych zawodniczek z całego kraju.

Przed finałem o puhar Davisa. W dniach 15, 17 i 18 bm. w Wimbledonie rozegrany zostanie finał grupy europejskiej o puhar Davisa Anglja—Australja. Następnie zwycięzca zmierzy się ze Stanami Z. A. P. 21—23 bm. w Paryżu, wreszcie zwycięzca tego ostatniego spotkania spotka się w ostatecznym finale z Francją 28—30 bm. w Paryżu.

Terminarz zawodów o wejście do Ligi. Wydział gier P. Z. P. N. ustalił terminarz rozgrywek międzyokręgowych pomiędzy mistrzami klasy A: 23 bm.: Poznań—Łódź, Pomorze—Warszawa, Śląsk—Kraków, Lublin—Wołyń, Wilno—Polesie. 30 bm.: Warszawa—Poznań, Łódź—Pomorze, Kielce—Śląsk, Lwów—Wołyń, Wilno—Białystok. 6 sierpnia: Poznań—Pomorze, Łódź—Warszawa, Kraków—Kielce, Lwów—Lublin, Polesie—Białystok. 13 sierpnia: Warszawa—Pomorze, Łódź—Poznań, Kraków—Śląsk, Wołyń—Lwów, Polesie—Wilno. 20 sierpnia: Poznań—Warszawa, Pomorze—Łódź, Śląsk—Kielce, Wołyń—Lublin, Białystok—Wilno. 27 sierpnia: Pomorze—Poznań, Warszawa—Łódź, Kielce—Kraków, Lublin—Lwów, Białystok—Polesie.

Prowokacyjne zachowanie się dyrektora kopalni „Niemcy".

Katowice w lipcu.

W tutejszej opinji oburzenie wywołało zachowanie się dyrektora kopalni „Niemcy" inż. Śniegonia w związku z ostatniemi aresztowaniami przedstawicieli kapitału niemieckiego na terenie Górnego Śląska.

Aresztowanego dyrektora koncernu „Donnersmarcka" p. Vogta, wskutek jego choroby musiano przesłuchać w mieszkaniu, gdzie stale czuwał posterunek policji. Gdy władze śledcze zjawiły się w mieszkaniu dyrektora Vogta, znajdował się tam dyrektor Śniegoń. Zachowanie się jego wobec władz polskich było wysoce niewłaściwe i nietaktowne. Zażądał od sędziego śledczego, by przesłuchiwanie aresztowanego dyrektora Vogta odbywało się w języku niemieckim. Tymczasem sam aresztowany na własne życzenie zeznawał po polsku. W czasie zeznań dyr. Śniegoń ponownie zwrócił uwagę sędziemu śledczemu, by przesłuchiwanie odbywało się w języku niemieckim, przyczem sposób zwrócenia się do sędziego śledczego i całe zachowanie się dyr. Śniegonia było tak wyzywające, że siłą musiano go usunąć z lokalu.

Dyr. Śniegoń pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej za przeszkadzanie władzy w urzędowaniu, oraz za niewłaściwe odezwanie się do urzędnika w czasie spełniania przezeń funkcyj urzędowych.

Nie jest to pierwszy występ tego rodzaju dyrektora Śniegonia w obronie kapitalistów niemieckich uprawiających na Górnym Śląsku szkodliwą dla państwa polskiego robotę.

W dniu 11-ym b. m. u inspektora pracy w Królewskiej Hucie odbyła się rozprawa przeciwko dyrektorowi Śniegoniowi za niewłaściwe traktowanie rady załogowej w kopalni „Niemcy", które uniemożliwiało normalne wykonywanie ustawowego przedstawicielstwa. W wyniku zeznań świadków stwierdzono, że zarzuty przedstawione przez radę załogową są prawdziwe. Tego samego dnia odbyła się druga rozprawa przeciw dyr. Śniegoniowi u inspektora pracy za samowolne przegrupowanie robotników na kopalni „Niemcy" z grupy wyższej do niższej bez porozumienia się z radą załogową, jak również bez zgody komisji fachowej. Wskutek tego przegrupowania robotnikom zmniejszono zarobki. Zniżka płac objęła około 200 robotników.

Opinja tutejsza i miejscowe dzienniki w słowach bardzo ostrych potępiają postępowanie dyr. Śniegonia, — Polaka, który szykanuje robotników polskich i gwałci ustawodawstwo w interesie kapitalistów niemieckich.

Rządowa polityka rolna

W uzupełnieniu wczorajszej naszej wiadomości o uchwałach komitetu ekonomicznego ministrów dowiadujemy się, że powołana została do życia komisja, która obejmie jednolite kierownictwo akcji interwencyjnej. W skład komisji tej wejdą przedstawiciele ministerstw: rolnictwa, przemysłu i handlu, skarbu, spraw wewnętrznych i spraw wojskowych oraz delegaci związku izb i organizacyj rolniczych i związku izb przemysłowo-handlowych. Na czele komisji stanie jako delegat rady ministrów wiceminister skarbu prof. L. Kozłowski.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lipca wykazuje wzrost zapasu złota o 81.9 tysięcy zł. do sumy 472.2 miljonów zł. Zapas pieniędzy zagranicznych i dewiz skutkiem wzrostu zaofiarowania powiększył się o 5.7 miljonów zł. do 86.1 miljonów zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 18.2 miljonów do 615.9 miljonów zł. Stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 8.8 miljonów do sumy 98.9 miljonów. Natomiast stan zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 11.7 miljonów do 47.5 miljonów. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 0.6 miljonów i wynosi obecnie 50½ miljonów zł. Pozycja „inne aktywa" wzrosła o 29.3 miljonów do 164.6 miljonów, a pozycja „inne pasywa" o 1.7 miljonów do 310.7 miljonów zł. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się 0.3 miljonów do 152.9 miljonów. Obieg biletów bankowych wzrósł o 17.6 miljonów wynosi obecnie 1.021.4 miljonów zł. Wobec zwiększenia obiegu biletów bankowych i stanu natychmiast płatnych zobowiązań pokrycie statutowe niezwłocznie się obniżyło i wynosi 44%, przekraczając w ten sposób normy statutowe o 14%. Stopa dyskontowa 6%, zastawowa 7%.

Posiedzenie Rady Banku Polskiego

Dnia 12 b. m. odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa Władysława Wróblewskiego. Po przyjęciu sprawozdania dyrekcji wiceminister Adam Koc poinformował członków Rady o pracach delegacji polskiej na konferencji monetarnej i ekonomicznej w Londynie.

Posiedzenie komisji długów państwowych

Dnia 12 bm. odbyło się posiedzenie komisji długów państwowych pod przewodnictwem senatora Augusta Popławskiego. Komisja przyjęła do wiadomości i zatwierdziła sprawozdanie ze stanu długów państwowych za pierwsze półrocze b. r.

Proces Centrolewu.

Wbrew pogłoskom, które szerzyła prasa opozycyjna, jakoby proces Centrolewu miał być odroczony — wczoraj w godzinach rannych zgodnie z wyznaczonym terminem rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy sądowej. Przewodniczący udzielił głosu sędziemu-referentowi Jaworowskiemu, który dokończył odczytanie aktu oskarżenia. Zkolei przewodniczący zwrócił się do obecnych na ławie oskarżonych podsądnych z zapytaniem, czy chcą zabierać głos w związku ze stawianemi im zarzutami. Poseł Pragier (PPS.) zabierając głos powoływał się na swe wyjaśnienia złożone w pierwszej instancji sądowej oświadczając, że niema do nich nic do dodania. Poseł Kiernik (Str. Lud.) oświadczył, że do żadnej winy się nie poczuwa, do spisku nie należał, bo spisku nie było. Do zmiany rządu dążył ale w ramach dozwolonych przez prawo i konstytucję. Następnie obrońcy posła Liebermana (PPS.) przedłożyli sądowi jego paszport zagraniczny. Z adnotacyj uczynionych przez władze celne i graniczne wynika, że pos. Lieberman w okresie wypadków, które obejmuje akt oskarżenia, miał być w kraju nieobecny. Po przesłuchaniu pozostałych oskarżonych, których wyjaśnienia niczem się nie różnią i nie wnoszą żadnych nowych szczegółów, przewodniczący udzielił głosu prok. Rauzemu. W dłuższem przemówieniu prokurator Rauze wysunął z silnem ich podkreśleniem te wszystkie zarzuty, które znane są już opinji publicznej z przebiegu dwóch poprzednich rozpraw przeciw przywódcom Centrolewu. Po prokuratorze Rauzem przemawiał drugi przedstawiciel oskarżenia prok. Grabowski, poczem przewodniczący zamknął rozprawę, odraczając ją do piątku g. 9.30 rano. Dziś przemawiać będą obrońcy.

Śmiertelny wypadek w Tatrach.

Zakopane 13 lipca.

(Tel. wł.) Wczoraj w godzinach popołudniowych Tatrzańskie Pogotowie ratunkowe w Zakopanem zaalarmowane zostało ze schroniska w Roztoce o wypadku dwu turystów polskich w obrębie Kaczej Doliny, po stronie czeskiej.

Z Zakopanego wyruszył natychmiast oddział pogotowia tatrzańskiego w składzie 4-ch osób, który po 8 godzinach dotarł do Kaczej Doliny. W dniu dzisiejszym przy pomocy lornet stwierdzono na trudno dostępnych piargach ciało jednego nieżywego turysty, powyżej zaś nieco turystę drugiego, który zdawał się jeszcze dawać znaki życia. Ze względu na trudne warunki techniczne w dniu dzisiejszym wyruszył z Zakopanego drugi oddział pogotowia również w składzie czterech osób na miejsce tragicznego wypadku. Powrót ekspedycji spodziewany jest dopiero w piątek popołudniu.

Po Zakopanem rozeszła się wiadomość, że jednym z turystów, który uległ wypadkowi, jest profesor gimnazjalny z Torunia Vogel.

Akcje zwyżkują — gdyż uchwalili pożyczkę Polsce.

Londyn 13 lipca.

(PAT) Organ City londyńskiej „Financial Times" podkreśla dziś, że wiadomość o zawarciu umowy z rządem polskim w sprawie elektryfikacji warszawskiego węzła kolejowego wywołała na giełdzie londyńskiej popyt na akcje towarzystwa English Electric Comp., które z 7 szylingów i 3 pensów podniosły się do 7 szyl. i 9 pensów, czyli o 9 proc. wartości. Fakt ten należy podkreślić jako dowód zaufania giełdy londyńskiej do transakcji firmy angielskiej z Polską. 7-proc. pożyczka stabilizacyjna była dziś wskutek nastroju wywołanego na giełdzie londyńskiej wobec Polski znowu mocniejsza i osiągnęła kurs 79,5 punktów.

Nowe odznaczenie Ignacego Paderewskiego

Lozanna 13 lipca.

(PAT) Uniwersytet lozański ofiarował Ignacemu Paderewskiemu doktorat honoris causa. Jest to 12 zrzędu doktorat honorowy Paderewskiego.

Dalszy lot eskadry włoskiej

Cartwright 13 lipca.

(PAT) Eskadra hydroplanów włoskich wystartowała dzisiaj o godz. 14.28 w kierunku Shediac w prowincji Nowy Brunszwik w Kanadzie.

Eskadra hydroplanów włoskich widziana była dzisiaj o godz. 10 według czasu wschodniego nad cieśniną Belle-Isle.

TEATR I MUZYKA.

TEATR NARODOWY: Codziennie **„Pocałunek przed lustrem".**

TEATR NOWY: Codziennie nowa sztuka Devala **„Stefek".**

TEATR LETNI: „Mieszkanie Zojki".

TEATR POLSKI: Codziennie **„Fräulein Doktor".**

TEATR MAŁY: Dziś **„Roxy".**

TEATR ATENEUM: Dziś nieczynny. W próbach **„Dziwak".**

TEATR KAMERALNY: „Lekarz bezdomny".

TEATR MORSKIE OKO: Codziennie **„Rewja Warszawy".**

TEATR 8.30: Codziennie operetka **„No, no Nanette".**

TEATR „REX": Nowa wielka rewja **„Frontem do morza".**

TEATR ŻEROMSKIEGO: Nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Adria: „Śpiew — całus — dziewczyna".
Apollo: „Pod twoją obronę".
Atlantic: „Karjera kelnerki".
Capitol: „Kobieta bez przyszłości" i „Ja w dzień, Ty w nocy".
Colosseum: „Faworyta maharadży" i „Król Paryża".
Casino: „Kobieta z rejestru".
Europa: „Noc w Chicago".
Filharmonja: „5 przeklętych gentlemanów".
Hollywood: „W służbie śledczej" i rewja „Witamy".
Majestic: „Noc miłości".
Stylowy: „Miłość w aucie".
Światowid: „Córka pułku".

Radjo.

Lato — najgorszy okres dla odbioru radjowego.

Czerwiec, lipiec i sierpień, jak wiemy, są najgorszemi miesiącami dla odbioru radjowego. Szereg stacyj zupełnie zanika, stacje zaś możliwe do odebrania w nocy, słychać na tle takich szumów i trzasków, iż niepodobna rozróżnić słów, muzyka ginie zupełnie zduszona wszelkiego rodzaju zaburzeniami. Tylko bardzo silne stacje nadawcze, lub pracujące na dłuższej fali opierają się tym wpływom, dzięki swej mocy, jaka wystarcza jeszcze do znośnego odbioru w sensie tylko siły. — Przeszkody atmosferyczne, mające swe źródło w przesuwaniu się warstw powietrza o rozmaitych temperaturach (jak wykazują badania) występują najsilniej w letnich miesiącach, powodując oprócz zaniku odbioru, nieznośne trzaski lub silny stały szum. Toteż w tym czasie odbiór radjowy nawet dla posiadaczy lampowych odbiorników ogranicza się do słuchania stacyj lokalnych i tylko niektórych bliższych lub bardzo silnych stacyj zagranicznych. W tym czasie najlepiej ocenimy zalety stacji raszyńskiej, dzięki zasięgowi której, ogarniającemu cały kraj, mamy możność o każdej porze dnia nawet w lecie słuchać jej wszędzie, a siła jej odbioru góruje ponad przeszkodami atmosferycznemi. Taki odbiór rozciąga się i poza granice kraju. Sprawozdawcy fachowych pism radjowych nieraz zaznaczają w lecie, iż Raszyn jest jedyną stacją w Europie, którą o tej porze można z łatwością odbierać.

Czy możemy i jak polepszyć odbiór radjowy w tych miesiącach? Na usunięcie zupełne przeszkód atmosferycznych nauka dotąd nie wynalazła sposobu. Możemy osłabić szkodliwe wpływy, ale i to nie zawsze i tylko częściowo. Sposoby te są nader skomplikowane i niezawsze celowe. Najpewniejszym i niezawodnym środkiem jest wypromieniowanie z anteny dużej mocy. Do tego dążą wszystkie kraje i olbrzymy radjowe rosną jak po deszczu. Do tego pomaga jeszcze trafny wybór fali, ale w tem leży znaczna część trudności. Fale dłuższe są bardzo ograniczone w swej ilości i szereg państw naprożno się o nie ubiega. Długie fale w połączeniu z dużą mocą są najpewniejszem źródłem zabezpieczającem stały odbiór dobry najbliższym i najdalszym słuchaczom. Do tego jeszcze dodajmy trzeci warunek: Dobra instalacja odbiorcza, a więc dobra antena zewnętrzna wysoko założona i dobre uziemienie.

Program na niedzielę 16 lipca.

10.05: Nabożeństwo z Poznania. 12.15: Poranek muzyczny, w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. St. Nawrota i A. Szlemińska (sopr.), 14.00: Transmisja z Gdyni: „Święta Straży Przedniej" z przemówieniem premjera Jędrzejewicza, 15.05: Pieśni w wyk. chóru Koła Śpiewaczego Zw. Strzeleckiego, 15.25: Recital fortepianowy R. Micewskiego, 16.00: Program dla młodzieży, 16.30: „Budowa robotniczych osiedli podmiejskich" p. St. Tolwiński, 16.45: „Krakowskie wesele" — audycja z Krakowa, 17.30: Arje i pieśni w wyk. I. Szereszewskiej (akomp. L. Urstein), 18.30: Transmisja z nad jeziora Narocz, 19.00: Słuchowisko p. t.: „Bitwa nad Marną", 20.00: Transmisja z Gdyni, zakończenie „Święta Straży Przedniej" i koncert, 21.00: Dziennik wieczorny, 21.10: Wesoła audycja ze Lwowa, 22.00: Arje i pieśni w wyk. M. Michałowskiego (akomp. prof. Urstein), 22.25: Sport, 22.45: Muzyka taneczna z kaw. „Adria".

Przedłużenie prac konferencji gospodarczej.

Ameryka cofnęła swą decyzję w sprawie banków emisyjnych.

Londyn 13 lipca.

(PAT) Konferencja ekonomiczna weszła w stadjum spokojnej pracy komisyjnej. Jedynym momentem, który wywołał pewną sensację było oświadczenie złożone we środę przedpołudniem na komisji monetarnej przez delegata amerykańskiego senatora Pittmana, iż delegacja amerykańska nie może omawiać sprawy kooperacji banków centralnych w obecnej sytuacji. Oświadczenie to stało w jawnej sprzeczności z przyjętą wczoraj przez prezydjum przy udziale tego samego Pittmana decyzją, że współpraca banków centralnych ma być omawiana. Dzisiejsze wycofanie się Pittmana z wczorajszego stanowiska, spowodowane zostało otrzymaną dziś rano instrukcją od dyrekcji Federal Reserve Banku, aby pod żadnym pozorem nie wszczynać rokowań z państwami złotego parytetu co do kooperacji banków centralnych.

Niemcy popierają wniosek ang. o zadłużeniu.

Popołudniu w czasie omawiania kwestji zadłużenia zwróciło uwagę wystąpienie Schachta, który wypowiedział się przeciw węgierskiemu projektowi utworzenia międzynarodowego organu nadrzędnego regulującego sprawy zadłużenia. Schacht wypowiedział się za wnioskiem angielskim nie tworzenia takiego organu, lecz pozostawienia regulowania sprawy zadłużeń każdemu krajowi we własnym zakresie kompetencyj względnie indywidualnych okoliczności.

Ameryka w obronie srebra.

Londyn 13 lipca.

(PAT) Delegacja amerykańska zgłosiła na komisji do spraw srebra nowy projekt rezolucji, zalecającej m. in.: Wszystkie państwa uczestniczące w konferencji winny powstrzymać się od nowego obniżania wartości swego pieniądza srebrnego, względnie od przetapiania pieniądza srebrnego, chyba jedynie w celu bicia z przetopionego kruszcu nowych monet. Wspomniane państwa winny przebić swe pieniądze srebrne, zmniejszając zawartą w nich ilość srebra do 4/5. Rządy te winny zastępować w miarę możności banknoty pieniądzmi srebrnemi. Rządy, które wprowadziły cło na srebro importowane, winny rozpatrzyć warunki, w jakich mogłaby być usunięta lub ograniczona ta przeszkoda w imporcie srebra.

Komisja ekonomiczna radzi o nieagresji gospodarczej

Londyn 13 lipca.

(PAT) Komisja ekonomiczna rozpoczęła dzisiaj rano posiedzenie plenarne. Na porządku dziennym znajduje się memorandum Francji o robotach publicznych, jako środku zapobiegawczym bezrobociu, oraz propozycja sowiecka w sprawie zawarcia światowego paktu o nieagresji gospodarczej i rozszerzenia możliwości wywozu na rozmaite kraje.

Poprawa nastrojów francusko-amerykańskich.

Paryż 13 lipca.

(PAT) Prasa francuska donosi, że prace konferencji londyńskiej odbywać się będą dalej, ale w tempie zwolnionem, by przedłużyć obecną sesję o kilka tygodni. Należy podkreślić, że prasa francuska zmieniła zasadniczo swój stosunek wobec Stanów Zjednoczonych w kwestjach związanych z przebiegiem konferencji ekonomicznej. Zamiast poprzedniej ostrej krytyki polityki prezydenta Roosevelta dziś głosi się powszechnie, że dla Francji postępowanie Ameryki w sprawach walutowych jest całkowicie zrozumiałe, a zresztą nie może być inne. Prasa podkreśla, że opinja francuska nie chce przeszkadzać Stanom Zjednoczonym w ich olbrzymim eksperymencie finansowym, mającym na celu ożywienie życia gospodarczego i przypomina, że analogiczną metodę inflacji nietylko Anglja, ale i Francja przeprowadziły swego czasu u siebie. Ameryka nie protestowała wówczas przeciw takiej polityce pieniężnej Francji.

Podpisanie paktu 4-ch 15 lipca.

Londyn 13 lipca.

(PAT) Jak się dowiaduje Biuro Reutera podpisanie paktu 4-rech nastąpi w Rzymie dnia 15 bm.

Nafta i jej ludzie w oświetleniu literatury powieściowej.

—ooo—

III.

Powieść Rexa Beacha „Płynne złoto" nie daje tak poważnej analizy charakterów i stosunków naftowych, jak nam dały pióra Sinclaira i Hergesheimera, ponieważ jednak wprowadza nas na tereny Oklohamy pomiędzy pośredników terenowych dla dopełnienia obrazu amerykańskich stosunków, musimy i jej chwilkę czasu poświęcić.

Calvin Grey jest człowiekiem młodym, który przeżył już tragedję niesłusznego potępienia wyrokiem sądu wojskowego. Nie podcina to jego werwy życiowej. Wyposażony w dobrze skrojone ubranie, pewny siebie, nie mający wstrętu do blagi, odważny i zdecydowany na wszystko, przybywa do kraju „płynnego złota", szukając tam pieniędzy, rehabilitacji i zemsty nad wrogiem. Autor nie pogłębia jego charakteru, poczynaniom jego nie przypisuje znaczenia społecznego, nie może się jednak wstrzymać od szeregu uwag natury ogólnej nad naftą i jej ludźmi. — „Żaden chyba odłam przemysłu nie posiada historji tak urozmaiconej i tak bardzo dramatycznej jak górnictwo naftowe", — bo przecież nafta jest życiodajną krwią ziemi.

Górnictwo naftowe różni się znacznie od wszystkich gałęzi przemysłu. Nic też dziwnego, że dało nam odrębny typ człowieka, o umyśle równie charakterystycznym jak typ maszyn, używanych do wiercenia szybów. Wiertacz naftowy ma pozór człowieka prostego i niezdarnego, a przecież w pracy swej wykazuje pomysłowość i sprawność wprost nadzwyczajną. Te same zalety cechują i agenta sprzedającego działki pól naftowych.

A sami przemysłowcy naftowi? Większość ich wychowywała twarda szkoła życia. Są to przeważnie ludzie o szerokich barach, mocnych pięściach i dłoniach szorstkich jak skóra rekina, czujący się jak ryba w wodzie na niepewnych piętrach wież wiertniczych, gorzej zaś przy biurkach dyrektorskich.

„Odkrycie pokładów naftowych w północnym Texasie było równoznaczne z zapaleniem lontu. Wielki ten obszar objęła istna pożoga, odrazu zatonął w odmęcie nieprawdopodobnego chaosu. W ciągu niewielu dni, senne przedtem miasteczko Burkburnett zamieniło się w jakiś tętniący wrzawą dom warjatów. Każda piędź ziemi została wydzierżawiona lub sprzedana. Powoływano do życia setki towarzystw akcyjnych. Specjaliści agenci sprzedawali akcje na ulicy, zachwalając ich wartość zapomocą megafonów, a do zamknięcia subskrypcji potrzeba było kilku zaledwie godzin. W zaułkach uprawiano spekulacje na dzikie działki. Dziewczęta sklepowe, matki rodzin, kucharki i pokojówki grały na tej giełdzie z tą samą namiętnością, jak podejrzane włóczęgi z pól naftowych i eleganccy panowie, przybywający pulmanowskimi wagonami. Ludzie spekulowali nie na nafcie, lecz na akcjach i działkach, których ocena była przeważnie dowolna. Gorączka nafty przewyższyła nieskończenie gorączkę złota w Kalifornji i Alasce". — Pośrednicy naftowi, handlujący akcjami i działkami byli to przeważnie awanturnicy, znający osobiście więzienia i domy poprawy, mający pewną dozę humoru życiowego, ale pozbawieni przesądów i honoru. Calvin Grey nie gardzi usługami Mac Wade'a ani Bricka Stonera, właścicieli szybów „Zdechły byk", choć są to wyrafinowani oszuści, o czem jest doskonale poinformowany, nie czuje wstrętu do profesora Mallow i dobrodusznie patrzy na oceny terenów zapomocą różdżki elektrycznej. Konkurent Greya Nelson jest bankierem, który fałszuje księgi swego banku i nie przebiera w interesach, ani też w metodach pozbycia się wroga.

Autor chce, żeby czytelnik wierzył, że Grey jest uczciwy. Jest on takim, o ile się zgodzimy, że występowanie w roli miljonera, człowiekowi nie posiadającemu ani dolara w kieszeni, jest tylko „bluffem", jak przy grze w pokera, a nie nieuczciwością.

Polska nafta doczekała się po latach przeszło trzydziestu znowu powieści, tym razem p. Jerzego Kossowskiego „Szyb S. No. 4". — Nie próbuje on przedstawić szerokiego obrazu naszych stosunków naftowych, nie analizuje charakterów, nie stawia żadnej tezy. — Czasem mimochodem rzuci uwagę, oświetlającą ogólniejsze zagadnienia. Ludziom Kossowskiego brak plastyki życiowej. Widzimy u niego przedsiębiorcę Niemca amerykańskiego, dyrektora, inżynierów, kierownika, robotników. Daleko im wszystkim do ludzi z jakimi znał się Sewer. Autor podkreśla ich kosmopolityzm, są to „globtreterzy", którzy w poszukiwaniu chleba objechali pola naftowe świata całego, zabłądzili pod Krosno i pojadą dalej do Iraku czy Argentyny.

Stary Jaracz jest to chłop sumienny, niezrównany przy świdrze, ale nie jest tak twardy i pełen zaparcia siebie, jak Rębacz w powieści Sewera; kopalni, na której pracuje daje tylko tyle, za ile mu płacą. Kwaśnica, łajdaczyna pospolity, po to tylko świat zwiedził, by w rodzinnym kraju uprawiać złodziejskie procedery, jak się na dalekich lądach nauczył. — Sewa, zdolny i zuchwały, bywały po świecie, nie nosi w swej duszy nic, coby o jego moralnej wartości stanowić mogło, życie bierze lekko, rządzi jego czynami chwilowa zachcianka. To są robotnicy naftowi.

A teraz pan kierownik Golmer. Zręczny jest, sprytny, obrotny, zdecydowany, nie wstydzi się tego, żeby zostać kierownikiem pracował długo jako pomocnik szybowy, potem wiertacz. Zwiedził świat, a z powrotem do ojczyzny przygnało go wszystko inne, tylko nie tęsknota, ani żaden sentyment. „Do pracy każdej zabierał się z jakąś pasją" i tem podbił serce miljonowej panny Julji. Sam o sobie mówi, że nie umie robić pieniędzy, ale za to umie je wydawać, włóczyć się po szerokim świecie, czasem hulać, czasem bić się. Życie jego było czasem bujne, pełne przygód ale smutne, gdy dostał pracę, wracał do szarego życia. — „Przygoda — dla niego — to jest gra o wysoką stawkę. Przygoda to nie jazda samochodem, okrętem czy na wielbłądzie, przygoda to zazieranie losowi w ślepia, to jest gra — va banque — wszystko lub nic".

Stary Straube jest człowiek skąpy, egoista, brutalny, a dla kraju, który napełnia złotem jego kieszenie ma pogardę, stosunek personelu do niego jest służalczy i nieżyczliwy. Patrząc na okolice Krosna, pokryte lasem wież wiertniczych, powiada: „to bogaty kraj. Gdyby to Niemcy mieli, czulibyśmy się zupełnie inaczej, ale i tu byłoby inaczej. Twierdzę, że jesteście niedołęgi. Macie świetne tereny, znakomitych robotników, wiertaczy takich, jakich na świecie niema, pierwszorzędnych inżynierów, geologów i... co z tego. Ile kapitału polskiego jest w tych wszystkich kopalniach? Nie wiem, czy jedna trzecia. Reszta to przeważnie kapitał francuski, amerykański i niemiecki. A już nie chcę zastanawiać się nad tem, jaką część kapitału mają Żydzi, których wy za Polaków nie uważacie. Jednem słowem pracujecie na kapitał obcy i żyjecie z kapitału obcego. Mnie to nic nie obchodzi. Ja jestem kapitalistą, a pieniądz jest międzynarodowy. I duma narodowa inżyniera Wieraszka nie czuje się tem gadaniem dotknięta, wszak pieniądz jest międzynarodowy, a on jest międzynarodowy Polak. Dużo się zmieniło w nafcie od czasów Sewera, inne głębokości szybów, inne systemy wiercenia (chociaż u Straubego wierci się kanadyjską), inne poglądy, inni ludzie, inna przedewszystkiem etyka i inne ideały.

Nasz przemysł naftowy doby obecnej nie zwrócił na siebie bliższej uwagi powieściopisarzy naszych. Żeromski trafnie bardzo kazał staremu Granowskiemu, nawróconemu na drogę pokuty, jechać do Borysławia, ale nie pokazał go nam w tamtejszym terenie, na tle tamtejszych stosunków. A przecież Borysław jest zagłębiem ze wszechmiar ciekawem, zasługującem na to, aby jupiter wielkiego talentu oświecił jego życie i interesy.

Świat naftowy zna swoich ludzi. Nafciarz jest graczem, praca jego hazardem. Ciągła pogoń za zyskiem, który przelotnie tylko dopisuje, zmusza do brania w rozpędzie wszelkich przeszkód

Widzimy po przeczytaniu tych książek, że nafta nie jest kopaliną zwyczajną, jak cyna czy alabaster, ale żywiołem nowym, który Sinclaira przejmuje grozą. Hergesheimera smutkiem.

Dr Janina Zubrzycka.

Tydzień rolniczy.

Z rynków zbożowych.

Jad dotąd rachuby spekulacji w Stanach Zjednoczonych nie zawodzą. Po chwilowych i krótkotrwałych wahaniach, mających prawdopodobnie podłoże również spekulacyjne, pszenica w Chicago znów poszła w górę, a chwila, kiedy cena jej dojdzie do dolara za buszel, wydaje się być nader niedaleka. Stanowi to w warunkach amerykańskich cel marzeń i dążności nietylko spekulantów, ale przedewszystkiem rolników, przy tym poziomie bowiem produkcja zaczyna się już opłacać. Nie ulega zatem wątpliwości ,że dokonywane dotąd tranzakcje dały spekulacji poważne zyski.

Obecnie nastrój panujący wśród spekulantów udzielił się i kupcom. Do krajów importujących przewozy w ostatnich dniach znacznie się zwiększyły, zwłaszcza duże ilości pszenicy wysyłać zaczęła Argentyna, która wywierała zawsze duży wpływ na ceny na rynkach światowych. Narazie wszakże nie można stwierdzić, aby ceny zniżkowały skutkiem dużej podaży.

Z wielu krajów dochodzą wieści o niepomyślnym przebiegu pogody, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i Australji. W Stanach Zjednoczonych znacznie pogorszyły się widoki urodzaju pszenicy jarej, który miał być bardzo dobry. O pszenicy ozimej wiadomo oddawna, że zbiór jej jest przewidywany znacznie mniejszy od przeciętnego. Okoliczności powyższe, rzecz prosta, między innemi również wywołują zwyżkę cen pszenicy.

Oczy całego świata zwrócone są na konferencję w Londynie. Mówiono o możliwości kompromisu w zakresie produkcji zbożowej, polegającym na tem, że kraje wybitnie eksportujące, (zwłaszcza Kanada, Argentyna, Australja) ograniczą swoją produkcję o 10—15%, dzięki czemu zapasy niesprzedane nietylko przestałyby wzrastać, ale nareszcie zaczęłyby się szybko zmniejszać, przestałyby wpływać deprymująco na kształtowanie się cen. Kompromis wszakże jest jeszcze bardzo daleki od zrealizowania, pomijając że niewiadomo, czy istotnie miałby on skutek spodziewany. Po analogicznej konwencji w zakresie cukru również spodziewano się większego efektu, niż to się stało w rzeczywistości, a ofiary niewątpliwie były duże. Tymczasem zaś konferencja londyńska jest jeszcze bardzo daleka od jakichkolwiek wyników pozytywnych.

Ostatnie wystąpienia prezydenta Roosevelta zdają się nawet przekreślać wszelkie po temu nadzieje, chociaż koła giełdowe, ściśle mówiąc spekulacyjne, jakgdyby niewiele to obchodzi. Zwłaszcza spekulacja amerykańska tak jest pewna pomyślnych skutków polityki swego prezydenta, że właśnie po powyższem wystąpieniu, które w świecie politycznym Europy wywołało wrażenie przygnębiające, nastąpiła zwyżka ceny pszenicy. Trzeba też przyznać, że rachuby spekulacji amerykańskiej dotąd nie zawiodły.

Na innych rynkach, zwłaszcza europejskich, niema takiej gorączki spekulacyjnej, jak w Ameryce, ale nastrój optymizmu w zakresie operacyj zbożowych udzielił się niewątpliwie i tym rynkom. W każdym razie ceny utrzymują się dość mocno, niezdradzając tendencji zniżkowej.

Tensam nastrój panuje i na rynku krajowym. Ostatnio podaż zboża u nas była większa niż poprzednio. Są to przeważnie zapasy, nie od rolników bezpośrednio pochodzące, lecz ze składów kupieckich. Wobec dość dobrych stosunkowo cen i wobec zbliżających się żniw, kupcy wolą posiadane zapasy sprzedać z niezłym zarobkiem, aniżeli trzymać je dłużej, kiedy na jesieni nastąpi zwykła u nas duża podaż zboża i kiedy ceny, chociażby tylko na czas krótki, mogą się obniżyć.

Ceny na ważniejszych rynkach zbożowych były następujące: Pszenica w Berlinie w dniu 6 lipca r. b. za 100 kg. 19.1—19.3 RM., w Chicago 96.87 ct. za buszel, w Winnipeg 79.12 ct. za 60 lb.; żyto w Berlinie 15.4—15.6 RM., za 100 kg., w Chicago 77.25 ct. za buszel, w Winnipeg 65.50 ct. za 48 lb.; jęczmień w Berlinie 15.1—16.4 RM. (pastewny) za 100 kg., w Chicago 72.00 ct. za buszel, w Winnipeg 45.00 za 48 lb.; owies w Berlinie 13.8—14.3 RM. za 100 kg., w Chicago 46.00 ct. za buszel, w Winnipeg 37.12 ct. za 34 lb.

Nadmienić należy, że w sprzedażach na wrzesień w Chicago płacono za pszenicę 99.62 ct. za buszel.

Na rynku krajowym płacono w dniu 6 lipca r. b. za 100 kg. w złotych: pszenica w Warszawie 39.50 (zbierana) — 41.50 (jara), w Poznaniu 37.50—38.50, we Lwowie 35.50—36.00, w Lublinie 36.00—36.50; żyto w Warszawie 22.00—22.50, w Poznaniu 20.50—20.75, we Lwowie 21.75—22.00; jęczmień w Warszawie 19.00—20.00 (na kaszę), w Poznaniu 16.75— 17.50, we Lwowie 18.50—19.00, w Lublinie 17.00—18.00, owies w Warszawie 16.50 (zbierany) — 18.50 (jednolity), w Poznaniu 14.25—14.75.

Warunki korzystania z kredytów na zastaw zboża.

W związku z opóźnieniem żniw, uruchomienie przez Bank Polski kredytów na rejestrowany zastaw rolniczy nastąpi zamiast 1 b. m. przypuszczalnie dopiero z końcem bieżącego miesiąca.

Przyznane przez Bank Polski kredyty na zastaw zboża w wysokości 30 miljonów zł. zostaną rozprowadzone pomiędzy większą i mniejszą własność rolną w ten sposób, że właściciele większej własności rolnej będą korzystać z tych pożyczek w wysokości 60% wartości giełdowej zboża młóconego i 50% zboża niemłóconego. Dotychczas Bank Polski udzielał pożyczek w wysokości 50%. wartości giełdowej zarówno od zboża młóconego jak i niemłóconego; jest to więc podwyższenie wysokości kredytów. Obok kredytów rejestrowych dla większej własności rolnej, Bank Polski udzielać będzie wzorem lat ubiegłych kredytów dla mniejszej własności rolnej, t. zw. pożyczek zaliczkowych, udzielanych na podstawie deklaracyj rolników, potwierdzających zaciągnięcie przez nich pożyczek na sprzedaż zboża w pośredniczących instytucjach kredytowych.

Co się tyczy stopy procentowej dla banków, udzielających bezpośrednio kredytów, to będą one pobierały 6% za doliczeniem 1% kosztów manipulacyjnych.

W ten sposób koszty pożyczek zastawowych zostały nieco zmniejszone, gdyż w roku ubiegłym banki doliczały za koszta manipulacyjne do 2½%. Ze strony sfer rolniczych czynione są w dalszym ciągu zabiegi o zwiększenie uzyskiwanych pożyczek do 70% wartości giełdowej zastawionego zboża. Prawdopodobnie jednak tak wysoki stosunek procentowy nie będzie mógł być uzyskany.

Jak się dowiaduje Agencja „ISKRA" sprawa kosztów manipulacyjnych, związanych z rozprowadzeniem zbożowych kredytów rejestrowych, będzie omawiana na jutrzejszem posiedzeniu Rady Banku Polskiego oraz w ministerstwie skarbu. Ostatecznej decyzji w tej sprawie należy oczekiwać w tych dniach.

Spłata zaległości podatkowych 4½ proc. listami zastawnemi P. B. R.

Jak wiadomo, przy parcelacji oddłużeniowej, dla zabezpieczenia interesów nabywcy, wszystkie sumy, wpłacane przez nabywcę, otrzymuje nie właściciel parcelowanej nieruchomości ziemskiej, lecz są składane do depozytu Państwowego Banku Rolnego. Ponieważ, o ile na parcelowanej nieruchomości ziemskiej ciążą zaległości podatkowe, urzędy skarbowe zwracają się do P. B. R. o wypłatę ze złożonych depozytów owych zaległości, przeto właściciel częstokroć nie może otrzymać nic za sprzedaną ziemię.

Uznając, że taki tryb postępowania w dużym stopniu zmniejsza korzyści, płynące dla właściciela parcelowanej nieruchomości ziemskiej, Minister Skarbu specjalnym okólnikiem z dnia 10 czerwca r. b. polecił, aby wrazie, gdy nabywcy otrzymują z P. B. R. pożyczkę w 4½% listach zastawnych tegoż Banku, połowa zaległości podatkowych była spłacana temi listami, a w gotówce również tylko połowa, a nie całość, jak tego dotąd żądały urzędy skarbowe.

Uchwała komitetu ekonomicznego o rozbudowie chłodni w Gdyni.

Komitet ekonomiczny na posiedzeniu w dniu 11 b. m. między innemi zadecydował rozbudowę chłodni portowej w Gdyni. Chłodnia gdyńska odgrywa w chwili obecnej bardzo poważną rolę w naszym handlu zamorskim, służąc do przechowywania łatwo psujących się artykułów spożywczych, wywożonych bądź importowanych przez Polskę. W ciągu ostatnich dwóch lat chłodnia wykazała znaczny rozwój swego udziału w obrotach handlu zamorskiego. W 1931 r. przyjęła chłodnia 4.554 tony towarów, a już w następnym roku 1932 ilość towarów przechowywana w chłodni gdyńskiej wzrosła do kwoty 9.300 ton. Wzrost najlepiej świadczy o potrzebie takiego urządzenia dla rozwoju naszego handlu. W chwili obecnej magazyny i komory chłodni są całkowicie zapełnione.

Ten rozwój chłodni i wielkie usługi, jakie oddaje ona życiu gospodarczemu Polski w szczególności zaś zainteresowanym w eksporcie artykułów rolnych rolnictwu i przemysłowi oraz handlowi spożywczemu, skłoniły rząd do przystąpienia do rozbudowy chłodni. Obecnie chłodnia ma trzy piętra. Według pierwotnego planu miała ona posiadać pięć pięter i do takiej wysokości przystosowane zostały jej fundamenty, instalacje i maszyny. Komitet ekonomiczny uchwalił nadbudowę dwóch dalszych pięter.

Do przeprowadzenia tej nadbudowy Bank Rolny, któremu podlega bezpośrednio chłodnia gdyńska, powoła specjalny komitet, który składać się będzie z przedstawicieli: Banku Rolnego, ministerstwa rolnictwa, ministerstwa przemysłu i handlu oraz ministerstwa skarbu. Koszt nadbudowy wyniesie około półtora miljona złotych.

Przeniesienie międzynarodowej konferencji cukrowniczej z Brukseli do Londynu.

Dnia 26 czerwca b. r. na światowej konferencji ekonomicznej w Londynie, w komisji, zajmującej się koordynacją produkcji i zbytu zaczęto dyskusję o cukrze, a to na podstawie projektu kubańskiej delegacji, który polegał na tem, żeby było zabronione we wszystkich państwach: budowa nowych cukrowni oraz, żeby państwa, przystępujące do międzynarodowej konwencji cukrowniczej zobowiązały się nie dawać nowych subwencyj dla produkcji lub eksportu cukru i nie powiększać istniejącego cła wwozowego.

W komisji tej przedstawicielem rządu polskiego jest p. dyr. A. Rose, a przy nim jako eksperci z ramienia przemysłu cukrowniczego uczestniczą p. prezes K. Sachs i dyr. T. Drzażdżyński.

Wobec umieszczenia na porządku dziennym światowej konferencji ekonomicznej sprawy cukrowniczej, międzynarodowa rada cukrownicza (t. zw. Chadbournowska), która miała się zebrać w Le Zoute (Belgja) przeniesioną została do Londynu.

Dyskusja nad projektem kubańskim okazała, że zaproponowane przez Kubę środki nie znajdują aprobaty całego szeregu zainteresowanych państw. W dalszym ciągu dyskusji wysunięte zostały dwa nowe projekty, a to jeden przez przedstawiciela rządu angielskiego, ministra kolonij angielskich p. Cunliffe-Listera, a drugi przez dyrektora A. Rosego, w imieniu polskiej delegacji.

Projekty te bardzo zbliżone do siebie polegają na następujących zasadach: państwa, których produkcja jest mniejsza, niż wewnętrzna konsumcja cukru w kraju i które wobec tego importują znaczne ilości cukru, musiałyby się zobowiązać nie powiększać swojej obecnej produkcji; państwa, których produkcja stoi mniej więcej na wysokości ich wewnętrznej konsumcji, musiałyby się zobowiązać nie powiększać tej obecnej produkcji i nie eksportować cukru; państwa, eksportujące, należące obecnie do chadbournowskiej międzynarodowej umowy musiałyby odnowić umowę chadbournowską (termin której upływa dnia 1 października 1935) na cały czas trwania nowej międzynarodowej umowy; państwa, eksportujące, nienależące obecnie do umowy chadbournowskiej, musiałyby albo przystąpić do tej umowy albo zobowiązać się do limitowania swoich eksportów (a przez to i produkcji) na tych samych podstawach, na jakich to uczyniły państwa eksportujące, należące obecnie do umowy chadbournowskiej; państwa, nieprodukujące obecnie zupełnie cukru, a mające naturalne możliwości do produkowania go, zobowiązałyby się nie popierać sztucznemi środkami powstania przemysłu cukrowniczego w swoim kraju.

Komisja przyjęła zasadę tych dwóch projektów i wyłoniła ze swego grona komitet pracy, złożony z sześciu państw, a mianowicie: Ameryki Północnej, Anglji, Polski, Kuby, Holandji (Jawa) i San Domingo, dla dalszego opracowania szczegółów.

Ten komitet pracy ze swojej strony polecił międzynarodowej radzie cukrowniczej prowadzenie pertraktacyj ze wszystkiemi zainteresowanemi państwami w sprawie przystąpienia ich do międzynarodowej umowy cukrowniczej (która jest projektowana na przeciąg pięciu lat), a to przy współdziałaniu angielskiego ministra kolonij.

Międzynarodowa rada cukrownicza obecnie jest zajęta tymi pertraktacjami, w których polski przemysł cukrowniczy jest reprezentowany przez pp. K. Sachsa i T. Drzażdżyńskiego.

Poprawa stanu plantacyj buraczanych w Polsce

Panujące do niedawna chłody, wpływały ujemnie na stan plantacyj buraczanych w Polsce. Podniesienie się w ostatnim tygodniu temperatury wpłynęło na wegetację buraków dodatnio. Mimo to stan plantacyj zawsze jednak jest jeszcze opóźniony. Ilość wilgoci w glebie jest zupełnie wystarczająca i plantatorzy oczekują na słoneczną pogodę. Zgorzel na burakach zanika, pojawiły się natomiast: śmietka buraczana i mszyca. Na plantacjach obecnie w toku jest okrążanie.

Kronika.

POLSKA.

Przydział kontyngentów hodowlanych. W dniu 11 b. m. odbyło się w Państwowym Instytucie Eksportowym posiedzenie subkomisji wywozowej komisji rozdzielczej, na którem dokonany został rozdział kontyngentów przyznanych przez Francję Polsce na: konie, baraninę i barany żywe. Pozatem komisja rozdzieliła dodatkowo przydziały kontyngentów trzody chlewnej do Wiednia tych ilości, które nie zostały przyjęte przez eksporterów z poprzednich przydziałów, dokonanych przez plenum komisji.

Zagraniczny handel rolniczy przez Gdynię. Według informacji Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni w maju r. b. przez port gdyński wywieziono (liczby w nawiasie odnoszą się do r. 1932) artykułów spożywczych 42.313 ton (37.513), przywieziono 4.705 t. (2.581), produktów zwierzęcych i wyrobów z nich wywieziono 1.749 t. (1.550), przywieziono 3.570 t. (1.627), drzewa i wyrobów drzewnych wywieziono 76.452 t. (53.415), przywieziono 3.046 t. (1.484). Ogółem wywóz rolniczy przez Gdynię w maju r. b. w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrósł o 30.3% (z 92.478 do 120.514 t.), przywóz zaś o 98.9% (z 5.692 do 11.321 t.), obroty zaś ogólne handlu zagranicznego artykułami rolniczemi przez port gdyński w maju r. b. wzrosły w porównaniu z majem 1932 r. o 34.3% (z 98.170 do 131.835 ton).

Kompensacyjny wywóz masła. Min. Przemysłu i Handlu zarządzeniem z dnia 13 czerwca uznało za kompensacyjny wywóz od dnia 20 czerwca r. b. masła krowiego, dokonywany przez Gdynię i Gdańsk, przyczem zaświadczenia o kompensacyjnym wywozie masła wydawane będą tym tylko eksportom, którzy trudnili się wywozem masła w czasie od 1 maja 1931 r. do 30 kwietnia 1932 r. Firmy, które nie odpowiadają powyższemu warunkowi, mogą otrzymać zaświadczenie o kompensacyjnym wywozie tylko za uprzednią zgodą ministerstwa przemysłu i handlu w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa. Zaświadczenie o kompensacyjnym wywozie wydaje Izba przemysłowo-handlowa w Gdyni.

Obroty „Rolników" Związku warszawskiego. Według ostatnich zestawień obroty spółdzielni t. zw. „Rolników" w pierwszych 4 miesiącach r. b. wynosiły 5.544 tys. złotych, co wobec 6.919 tys. w roku ubiegłym stanowi spadek o 19.9%. Ziemiopłody w ogólnych obrotach wynosiły 30.3% (1.680 tys. zł.), tymczasem w tymże czasie w r. 1932 stanowiły 33.7%. Pomijając, że ziemiopłody stanowią niezbyt wysoki odsetek ogólnych obrotów tych spółdzielni, jak z przytoczonych cyfr wynika, obroty te maleją. Świadczy to bardzo wymownie o zubożeniu drobnego rolnika.

ZAGRANICA.

Skontyngentowanie strączkowych w Szwajcarji. Na mocy rozporządzenia rządu szwajcarskiego import strączkowych (fasoli, grochu i soczewicy) zostaje skontyngentowany, przyczem za podstawę przyjęto rok 1932. Przywóz tych artykułów odbywać się będzie za pośrednictwem Szwajcarskiej Kooperatywy dla Zbóż i Pasz, która pobierać będzie opłatę w wysokości 5 fr. od 100 kg. Według statystyki polskiej w r. 1932 wywieziono z Polski do Szwajcarji 508 q fasoli i 13.554 q grochu, razem 14.062 q, według zaś statystyki szwajcarskiej — 1.092 q fasoli i 14.290 q grochu, razem 15.382 q, wykazy zatem szwajcarskie są dla naszego eksportu korzystniejsze.

Nowa taryfa celna w Czechosłowacji. Od dnia 15 czerwca r. b. weszła w życie nowa taryfa celna, która podwyższyła cały szereg opłat. Cła zbożowe (z wyjątkiem pszenicy) nie zostały podwyższone, wprowadzona została natomiast opłata od pozwoleń na ich przywóz. Podwyższono natomiast cło na cały szereg artykułów, interesujących rolnictwo polskie, jak groch, fasola, tłuszcze, drzewo, świnie, słód, mąka i produkty przemiału, ziemniaki, buraki, mleko, jaja, masło, margaryna i oleje.

Nowe kontyngenty rolne w Belgji. Wobec rozpaczliwego położenia niektórych działów rolnictwa belgijskiego, a zwłaszcza uprawy ziemniaków, rząd belgijski nosi się z zamiarem wprowadzenia kontyngentów. Ceny ziemniaków spadły za 100 kg. worek na 3 franki, czyli 75 groszy.

Wzrost cen zboża w Chicago. W związku z informacjami o niedostatecznych zbiorach tegorocznych zboża, dokonano w ostatnich dniach wielkich zakupów, przyczem ceny zboża wzrosły od 3 do 4⅞ centów, zaś kukurydzy od 2½ do 2⅞ cent.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 13 lipca 1933 r.

Dewizy: Belgja 124·75, 125·06, 124·44, Holandja 360·90, 361·80, 360·—, Londyn 29·80, 29·95 29·65, Nowy York 6·20, 6·24, 6·16, Nowy York telegr. 6·23, 6·27, 6·19, Paryż 35·01, 35·10, 34·92, Praga 26·53, 26·59, 26·47, Sztokholm 153·85, 154·60, 153·10, Szwajcarja 173·25, 173·68, 172·82, Włochy 47·55, 47·78, 47·32, Berlin w obr. pryw. 213·40. Tendencja niejednolita.

Dolar w obr. pryw. godz. 12·30 — 6·14, 6·15.

Akcje: Bank Polski 82·—, 82·25, Lilpop 12·—, 12·25, Ostrowiec 10·75, 10·95, 10·75, Haberbusch 49·50, 50·—, Kijewski 17·—. Tend. przew. mocniejsza.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku dillonowska 67·75, stabilizacyjna 67·50, warszawska 43 —, śląska 50·—.

Pożyczki i papiery wartościowe: 3% budowlana 38·65, 4% inwestycyjna seryjna 109·75, 5% konwersyjna 44 —, 5% kolejowa 40 —, 6% dolarowa 57·50, 59·—, 7% stabilizacyjna 48·25, 48·75, 48·50, 4% dolarowa 46·25. 46·—,

Giełda Zürychska: (PAT) Paryż 20·19, Londyn 17·18·5, Nowy York 3·59, Belgja 72 —, Włochy 27·33, Hiszpanja 43·10, Holandja 208·30, Berlin 123·25, Wiedeń 72·70, noty 57·80, Sztokholm 88·60, Oslo 86·30, Kopenhaga 76·75 Sofja —·—, Praga 15·27, Warszawa 57·65, Białogród 7·—, Ateny 2·95, Konstantynopol 2·47, Bukareszt 3·08, Helsingfors 7·58, Buenos Aires —·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE.

Z dnia 13 lipca 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stand. I. 23·00—24·00, żyto II. 22·50—23·00, pszenica jara czerwona, szklista 43·00—44·00, pszenica jednolita 42·00—43·00, pszenica zbierana 41·00—42·00 owies jednolity 19·50—20·50, owies zbierany 18·50—19·50, jęczmień na kaszę 21·00—22·00, jęczmień browarniany bez obrotów, gryka 20·00—21·00, proso 21·00—22·00, groch polny z workiem 24·00—27·00, groch Victoria z workiem 32·00—36·00, wyka 14·00—15·00, peluszka 00·00—00·00, łubin niebieski 10·00—10·50, łubin żółty 11·00—12·00, rzepak zim. nie notowany, siemię lniane 45·00—48·00, koniczyny nie notowane, mąka pszenna luksusowa 65·00—70·00, mąka pszenna 0000 60·00—65·00, mąka pszenna III (poślednia) 55·00—60·00 IV mąka pszenna 30·00—40·00, mąka żytnia pytl. 39·00—41·00, żytnia razowa i sitkowa 29·00—31·00, otręby pszenne 13·50—14·50, żytnie 12·50—13·00, kuchy lniane 18·00—19·00, kuchy rzepakowe 14·00—14·50, kuchy słonecznik 16·00—16·50, Seradela nie notowana.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 12 lipca 1933 r.

Ceny orjentacyjne.

Żyto 23·25—23·50, pszenica 41·00—42·00, jęczmień 681—691 g/l. 18·00—19·00, 643—662 g/l 15·00—16·50, owies 15·00—15·50, mąka żytnia 65% wł. worka 38·50—39·50, mąka pszenna 65% wł. worka 63·50 — 65·50, otręby żytnie 12·00—12·75, pszenne 10·00—11·00, pszenne (grube) 11·50 — 12·50. rzepak —·—, gorczyca 52·00—58·00, wyka 12·50—13·50, peluszka 12·00—13·00, groch Viktorja 00·00 — 00·00, groch Folgera —·—, łubin niebieski 8·00—9·00, żółty 10·50—11·50 Słoma pszenna luzem 1·75—2·00, pszenna prasowana 2·00—2·25, żytnia luzem 1·75—2·00, żytnia prasowana 2·00—2·25, owsiana luzem 1·75—2·00, owsiana prasowana 2·00—2·25, jęczmienna luzem 1·75—2·00 jęczmienna prasowana 2·00—2·25, siano zwykłe luzem 4·75—5·25 zwykłe prasowane 5·25—5·75, siano nadnoteckie luzem 5·25—5·75, nadnoteckie prasowane 6·25—6·75.

Ogólne usposobienie mocne.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 192·5 tonn, pszenicy 60, jęczmienia 15, mąki żytniej 45 tonn.

Znaczenie strefy wolnocłowej w Gdyni.

Wywiad z p. dyrektorem departamentu Wacławem Fabierkiewiczem.

W związku z ogłoszeniem rozporządzenia Rady Ministrów, ustalającego w Gdyni wolny obszar celny, jakoteż normy, na których ma się opierać funkcjonowanie tego obszaru, zwróciliśmy się do dyrektora departamentu ceł w ministerstwie skarbu, p. Wacława Fabierkiewicza, z prośbą o udzielenie nam bliższych i autorytatywnych wyjaśnień w tej tak interesującej szerszy ogół sprawie.

Na wstępie p. dyrektor Fabierkiewicz zaznaczył, że jakkolwiek ustawa o ustaleniu w Gdyni wolnego obszaru celnego weszła już w życie, działalność tego obszaru musi być narazie bardzo ograniczona. Chwilowo czynny jest tylko jeden magazyn, który w ¾ zajęty jest przez transporty bawełny, a w ¼ przez inne artykuły przeważnie drobnicowe.

— Kiedy zatem należy się spodziewać pełnego uruchomienia wolnej strefy celnej?

— Pełne uruchomienie wolnej strefy celnej nastąpi z chwilą wykończenia budowy dwóch nowych magazynów, co powinno mieć miejsce w miesiącu październiku lub listopadzie r. b. W tym terminie strefa wolnocłowa ruszy pełną parą.

— Na czem polega główne znaczenie strefy wolnocłowej w Gdyni?

— Główne znaczenie strefy wolnocłowej polega na tem, że w tej strefie odbywać się będzie przechowywanie, przepakowywanie, czyszczenie, mieszanie, rozdzielanie i poddawanie obróbce lub przeróbce towarów, jednem słowem uszlachetnianie wyrobów przeważnie importowanych. Tak np. herbata, która może być przywożona w ładunkach masowych, byłaby paczkowana na terenie wolnego obszaru. Tak samo mogłoby dokonywać się w wolnej strefie dojrzewanie, sortowanie, opakowywanie owoców (np. pomarańcz), oraz ich przerobów. Jest również prawdopodobne powstanie na terenie wolnej strefy targów owocowych.

Obok głównego celu skoncentrowania ładunków i dysponowania niemi, zarówno dla potrzeb wewnętrznych jak i dla eksportu na terenie wolnego obszaru, mogłoby się rozwinąć składowanie towarów nietylko dla potrzeb rynku wewnętrznego, ale i szeregu innych rynków, w odniesieniu do których Polska występowałaby w roli pośrednika. W ten sposób Gdynia dzięki swemu wolnemu obszarowi celnemu mogłaby się stać portem pośredniczącym w odniesieniu do portów bałtyckich, Czechosłowacji i Rumunji.

Na terenie wolnego obszaru celnego mógłby się rozwinąć system składowania tranzytowego, czyli ładunków przeznaczonych dla innych portów. Bawełna właśnie jest tym surowcem, który narazie jeszcze w niewielkich rozmiarach przeznaczony jest nietylko dla naszego rynku wewnętrznego (import bawełny dla rynku wewnętrznego dokonywuje się dziś prawie w całości przez Gdynię), ale i dla Czechosłowacji. To samo stać się może z tranzytem owoców i szeregu innych artykułów.

— Czy w tej mierze przewidywane są uprzywilejowania dla niektórych państw?

— Owszem. Dotyczyłyby one przedewszystkiem państw najbardziej w tym zakresie zainteresowanych, t. j. Czechosłowacji i być może Rumunji.

Oczywiście, państwa te musiałyby uprzednio ujawnić swe zainteresowanie w uzyskaniu tych uprzywilejowań.

— Czy przewidywane jest powstanie na terenie wolnej strefy celnej zakładów przemysłowych?

— Jakkolwiek zasadniczo istnieje możliwość udzielania koncesyj na zakłady przemysłowe, nie wydaje mi się, sądząc z doświadczeń innych stref wolnocłowych, ażeby mogły one na tym terenie powstawać w większej liczbie.

Powstawanie wielu gałęzi przemysłu na tym terenie nie leżałoby zresztą w interesie państwa, toteż zachowało ono sobie pod tym względem pełną swobodę. Przykładowo wątpić należy, czy np. uzyskałyby koncesje bekoniarnie, cukrownie, drożdżownie i inne przedsiębiorstwa eksportujących gałęzi przemysłu, gdyby o udzielenie takowej na terenie wolnej strefy zabiegały. Natomiast przypuszczalnie z przychylnem przyjęciem spotkałyby się podania o koncesję na przerób artykułów z przeznaczeniem na rynek wewnętrzny i na reeksport, w szczególności w działach przemysłu jeszcze w kraju nie istniejących.

Zasadniczo — zaznacza w dalszym ciągu rozmowy p. dyrektor Fabierkiewicz — wolna strefa traktowana jest pod względem celnym jak zagranica. Przywóz zagranicznych towarów do wolnego obszaru może się odbywać bez rejestracji celnej, bez pobierania opłat celnych i podatków pośrednich, jak również bez ograniczeń przywozowych, przewozowych i wywozowych. Przepisy te jednak nie będą naruszały obowiązujących ograniczeń w dziedzinie obrotu artykułami monopolowemi i akcyzowemi, jak również przedmiotami uzbrojenia i wyposażenia wojskowego.

Obrót zagranicznemi artykułami monopolowemi będzie mógł być dokonywany tylko po opłaceniu cła i akcyzy i po uzyskaniu zezwolenia ministerstwa skarbu (departament akcyz i monopoli). Ponadto będą miały zastosowanie ograniczenia sanitarne i weterynaryjne, oraz ograniczenia, mające na względzie bezpieczeństwo publiczne i wykonanie zobowiązań międzynarodowych.

— A jak się przedstawia sprawa spożycia na terenie wolnego obszaru celnego?

— Spożycie na terenie wolnocłowym będzie podlegało reglamentacji. Istnieje możliwość powstawania towarzystw dla zaopatrywania statków, utrzymujących żeglugę z portami obcemi, lub jadłodajni wyłącznie dla zatrudnionych na wolnym obszarze. Naogół jednak towary zagraniczne, przywożone do wolnego obszaru celnego, a przeznaczone do spożycia na tym obszarze, podlegają odprawie celnej i ograniczeniom przywozowym na ogólnych zasadach stosowanych przy imporcie towarów z zagranicy.

Handel detaliczny jest wzbroniony na terenie wolnego obszaru celnego. Natomiast powstanie zakładów handlu hurtowego jak zresztą i zakładów przemysłowych oraz budowa domów na obszarze wolnocłowym wymaga koncesyj ministra przemysłu i handlu wydanej w porozumieniu z ministrem skarbu.

Zamieszkiwanie i przebywanie wreszcie na terenie wolnego obszaru będzie ograniczone tylko do przedsiębiorców, którzy mają swe zakłady na terenie wolnego obszaru oraz dla osób, których stała obecność przy objektach, powierzonych ich ochronie będzie przez władze portowe uznana za niezbędną. *M. G.*

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.